Cena 50 gr A

echo KRAKOWA

Nakład 113,071

Rok XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 212 (4422)

Kraków, sobota 12, niedziela 13 września 1959

Do Kolejarzy Okr. Krakowskiego

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie, przesyła gorące, proletariackie pozdrowienia wszystkim Kolejarzom ziemi krakowskiej w dniu dorocznego Ich Święta.

W tym też roku tysięczne rzesze kolejarzy po raz szósty obchodzą swoje święto. „Dzień Kolejarza", rokrocznie staje się przeglądem dorobku polskiego kolejnictwa, oraz podsumowaniem osiągnięć w trudnej i zaszczytnej służbie dla naszego narodu.

Partia nasza wysoko ceni i uznaje ofiarną pracę kolejarzy, od Waszych bowiem wysiłków zależy prawidłowe funkcjonowanie całego życia gospodarczego naszego państwa.

W dniu Waszego Święta przyjmijcie Towarzysze serdeczne podziękowanie za Wasz ofiarny trud oraz serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej, szczęścia i powodzenia w Waszym życiu osobistym i Waszych Rodzin.

W dniu tym towarzyszą Wam serdeczne myśli, uczucia i życzenia całej krakowskiej organizacji partyjnej.

Za Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie

LUCJAN MOTYKA

I sekretarz KW PZPR

Lodołamacz atomowy „Lenin" rozpoczął służbę

Pierwszy na świecie lodołamacz atomowy „Lenin" rozpoczął w sobotę rano swą służbę. Lodołamacz uda się w okolice Arktyki, gdzie będzie prowadził karawany statków na północnym szlaku morskim Oceanu Lodowatego.

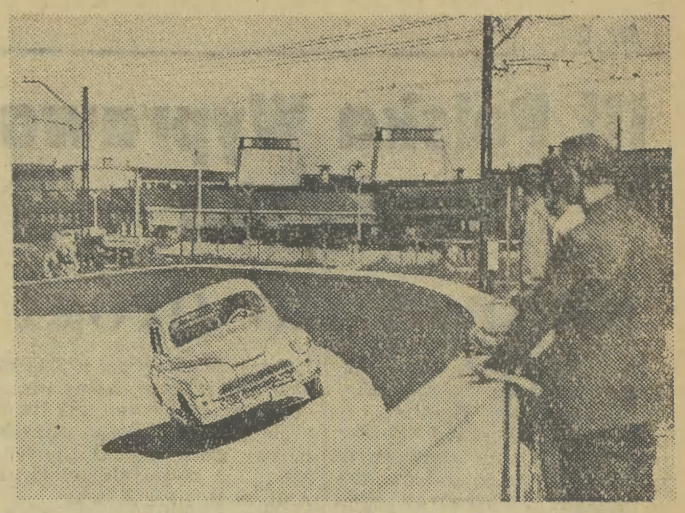

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zbudowała nad Wisłą tor próbny, na którym samochody przed oddaniem ich do sprzedaży przechodzą próbne jazdy. Tor posiada 2·200 m długości, wiraże nachylone pozwalają na osiąganie dużych szybkości. Jest tam również specjalny odcinek toru z utrudnieniami do badania wytrzymałości wozu. Na zdjęciu: Na torze — próba szybkości.

Plany modernizacji kolei omówił min. R. Strzelecki na centralnej akademii z okazji „Dnia Kolejarza"

11 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się centralna akademia z okazji Dnia Kolejarza.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego ZG ZZK — E. Grochala krótkie przemówienie wygłasza wicepremier — Z. Nowak. Składa on wszystkim obecnym na sali kolejarzom, a za ich pośrednictwem całej rzeszy pracowników PKP, serdeczne pozdrowienia i podziękowania za wysiłek włożony w odbudowę i rozwój kolejnictwa w naszym kraju.

Następnie głos zabiera minister komunikacji — R. Strzelecki, mówiąc, że wykonanie nowych zadań stojących przed PKP ułatwi stosunkowo znaczny przyrost nowego taboru i szeroko zakrojony plan modernizacji kolei.

Podstawowym kierunkiem tej modernizacji — podobnie jak w latach ubiegłych — będzie elektryfikacja linii, której tempo ustalono średnio na 200 km rocznie.

Dla potrzeb tej trakcji przewidziano zakup 286 elektrowozów produkcji krajowej i 30 z importu. Ostatnio została sfinalizowana z firmami angielskimi umowa na dostawę 20 nowoczesnych lokomotyw elektrycznych, oraz na zakup przez Polskę licencji, która umożliwi rozwinięcie produkcji podobnych lokomotyw w naszym przemyśle.

Jeszcze w tym roku jeździć będziemy pociągiem elektrycznym do Wieliczki i Niepołomic

Jednym z mierników stopnia zagospodarowania kraju jest długość linii kolejowych. W DOKP — Kraków ostatnie lata przyniosły duże zmiany pod tym względem. Nie są to zmiany ilościowe, ale jakościowe, idące w kierunku elektryfikacji i modernizacji.

W tym roku na wiosnę ruszyły elektryczne pociągi do Warszawy i Katowic, do końca br. lokomotywa o napędzie elektrycznym powiezie nas do Wieliczki i — o ile nie zawiodą dostawcy materiałów niezbędnych przy pracach sieciowych — do Niepołomic.

Niedawno rozpoczęła się duża rozbudowa stacji Nowa Huta. Rozbudowa ta ściśle związana z importem rud z ZSRR jest obliczana na około 300 mln złotych. Pierwsza jej faza będzie ukończona w 1961 r., całość w połowie 1964 r. Terminy rozbudowy są ściśle uzależnione od uruchamiania nowych, wielkich pieców.

W ciągu planu pięcioletniego, tj. do roku 1965 przewiduje się również przebudowę węzła tarnowskiego kosztem 100 mln zł. Stacje Kraków, Nowa Huta, Trzebinia, Tarnów, Prokocim, zostaną zaopatrzone w samoczynną sygnalizację świetlną, gwarantującą maksimum zabezpieczenia i sprawności przelotowej stacji.

Na odcinku Mydlniki — Batowice, Stróże — Grybów, Nowy Sącz — Kamionka Wielka, będą wybudowane drugie tory, a druga para torów połączy Prokocim z Podłężem i Nową Hutą.

Już w roku przyszłym na liniach elektrycznych pojadą specjalne jednostki, dla których wybudowano już „garaż" — dwie wielkie hale w Prokocimiu.

Całą Polskę gęsto oplata sieć torów. O każdej porze dnia i nocy, stale bez przerwy, pracują tysiące kolejarzy czuwając nad tym, żeby setki tysięcy ton towarów dotarły do miejsca przeznaczenia, żeby tysiące Polaków, jeżdżących pociągami z konieczności i bez potrzeby, zdrowo i szczęśliwie dojechały na miejsce.

Koleje polskie wprawdzie dalekie od zapewnienia podróżnym luksusowych warunków, wyróżniają się jednak punktualnością i małą ilością wypadków. Jest to zasługą granatowej armii kolejarzy. W dniu „Święta Kolejarza" mamy powody do tego, żeby z dumą i wdzięcznością myśleć o pracownikach kolei. (bz)

XVI zjazd *Polskiego Towarzystwa Fizycznego* obraduje w Toruniu

W dniu 11 bm. w Toruniu otwarty został XVI zjazd Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Na zjazd zjechało około 500 uczonych z wszystkich ośrodków naukowych Polski. Jako pierwszy i jedyny referent w pierwszym dniu obrad zabrał głos prof. dr J. Rayski z Krakowa na temat unitarnych teorii pól.

Zjazd ma charakter roboczy — podkreśla przewodniczący komitetu informacyjnego XVI zjazdu PTF, dr M. Frąckowiak. — Celem jego jest wzajemna wymiana informacji, podzielenie się nie opublikowanymi dotąd nigdzie pracami, bądź będącymi w toku doświadczeniami.

Uwaga obradujących skupiać się będzie prawdopodobnie przede wszystkim wokół: a) zagadnień jądrowych, b) problematyki ciała stałego. Poza olbrzymią teoretyczną doniosłością wymienionych tematów, nieobojętna jest ich wielka rola w rozwoju gospodarki narodowej.

Płoną pokłady torfu pod Lublinem!

Niemal od tygodnia trwa już pożar torfu na łąkach położonych w pobliżu wsi: Puchowa Góra, Zaliszcze, Opoka-Podedworze i PGR — Kalinka, na pograniczu powiatów Parczew i Włodawa. Ogień strawił już na obszarze około 100 ha, suchą trawę oraz kilka stogów siana. Do tej pory nie ustalono czy sprawcami pożaru były dzieci pasące bydło, czy też... sami chłopi, którzy w ten sposób mają zamiar „użyźnić" swoje łąki.

Jedynym sposobem na ugaszenie pokładów płonącego torfu rozrzuconego drobnymi kępami na tak dużym obszarze — jest ulewny deszcz.

GROŹNE MEMENTO DLA KIEROWCÓW
Amerykańskie władze policyjne ustawiły na szosie wiodącej z Atlanty taką oto figurę. Warto dodać, że w USA ginie co sobotę w wypadkach samochodowych ok. 450 osób.
Fot. CAF

Świata

OSLO
Radziecki minister handlu zagranicznego N. Patoliczew przybył 11 września do Oslo rozpoczynając dziesięciodniową wizytę oficjalną w Norwegii. Jest to rewanż za wizytę złożoną przed trzema laty przez norwerskiego ministra handlu Arne Skauga w Związku Radzieckim.

PARYŻ
W piątek po południu na trzecim piętrze wieży Eiffla, gdzie mieszczą się instalacje telewizji francuskiej, nastąpiło krótkie spięcie, spowodowane przegrzaniem się kondensatora. Zaalarmowano straż pożarną, jak się jednak okazało zbytecznie.

BONN
Niemcy zachodnie ustanowiły w lipcu nowy rekord w piciu piwa, konsumując 5.700.000 hektolitrów. Jest to o 20 proc. więcej niż dotychczasowa rekordowa ilość, osiągnięta w Niemczech zachodnich w lipcu ub. roku.

53 przemówienia w ciągu 13 dni

LONDYN.
W piątek wieczorem podano tu do wiadomości, że przywódca Labour Party, Hugh Gaitskell wygłosi 53 przemówienia w ciągu 13-dniowej podróży po kraju, związanej z kampanią wyborczą.

Najkrótsze przemówienie H. Gaitskella przewidziane jest na 15 minut, zaś najdłuższe — na 45 minut.

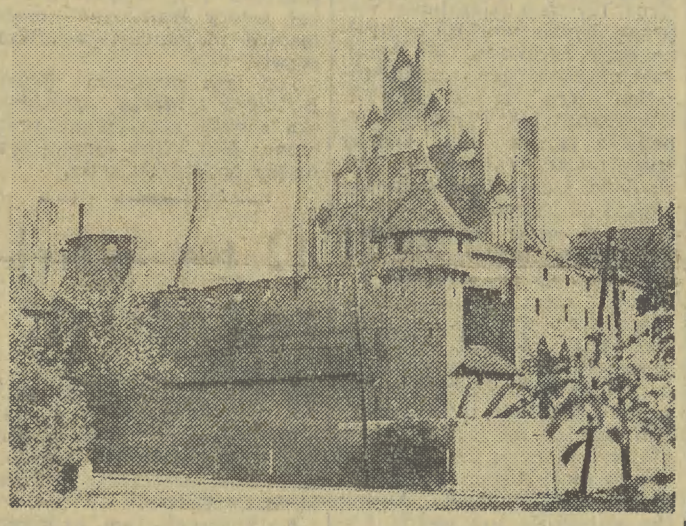

PO POŻARZE ZAMKU W MALBORKU
Na zdjęciu: Fragment zabudowań Zamku średniego w Malborku po pożarze.
CAF — fot. Miedza

Czytelnicy Echa Krakowa budują szkołę

Stałym uczestnikiem naszej akcji jest INWALIDZKA SPÓŁDZIENIA PAPIERNICZA IM. DZIERŻYŃSKIEGO W KRAKOWIE ul. Jagiellońska 5. Jako wpłatę za miesiąc sierpień i wyrównanie otrzymaliśmy od pracowników Spółdzielni dwie kwoty, a mianowicie 2.778 zł oraz 349 zł 50 gr.

Ofiarodawcom z Inwalidzkiej Spółdzielni, którzy znajdują się na czele uczestników naszej akcji, składamy serdeczne podziękowania i zapewniamy, że ich udział przyczyni się do szybszego wzniesienia pierwszej szkoły Tysiąclecia w Krakowie.

Kolejna wpłata wpłynęła z CEMENTOWNI PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH W KRAKOWIE. Pracownicy tego Przedsiębiorstwa wpłacili na nasze konto 100 zł z przeznaczeniem na budowę szkoły. Ofiarodawców prosimy o przyjęcie szczerych wyrazów wdzięczności.

AKCJA TRWA!

KONTO NOSI NAZWĘ: „CZYTELNICY ECHA KRAKOWA BUDUJĄ SZKOŁĘ". NUMER KONTA: PKO 4-9-600.

Fatalna passa hiszpańskich matadorów trwa nadal!

Podczas corridy pod Madrytem zranieni zostali przez byka dwaj młodzi matadorzy hiszpańscy Juan Orejon i Roberto Cardo. Obaj dopiero po raz drugi występowali na arenie.

Pałac Chigi – opustoszał

Przeprowadzka włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych

RZYM.
Z dniem dzisiejszym Pałac Chigi przestaje być symbolem włoskiej polityki zagranicznej. Dziś bowiem włoskie ministerstwo spraw zagranicznych przeprowadza się do nowego budynku w pobliżu stadionu olimpijskiego u stóp Monte Mario.

Pałac Chigi został siedzibą włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych w roku 1923 w okresie rządów Mussoliniego. Jego budowę rozpoczął w 1562 r. architekt Giacomo della Porta, a zakończył w 1630 r. Felice della Greca. Nazwa pałacu pochodzi od Fabio Chigi, który kupił go w 1659 r. Fabio Chigi w 1655 r. został wybrany papieżem.

Nowa siedziba włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest olbrzymia. Składa się ona z 1230 pomieszczeń biurowych oraz kilku wielkich sal konferencyjnych. Główna fasada gmachu ma 169 m długości, skrzydła — 132 metry.

Najtragiczniejszy rok w Tatrach

W ciągu sześciu miesięcy 17 wypadków śmiertelnych

(Telefonem z Zakopanego)

Tatry pochłonęły jeszcze jedną, dziewiątą w tym sezonie, ofiarę. Jest to 23-letni Zdzisław Szymański, z Ursusa (pow. Pruszków), który wraz z kolegą 19-letnim, Krzysztofem Zdziłowieckim wybrał się w piątek, 11 bm. na wspinaczkę do tzw. „komina Drege'a" w Granatach, którym prowadzi jedna z nadzwyczaj trudnych dróg w okolicy Hali Gąsienicowej. Po przebyciu zaledwie kilkunastu metrów Szymański odpadł od ściany. Jego towarzysz zastosował prawdopodobnie tzw. sztywną asekurację, toteż lina nie wytrzymała wolnego, silnego szarpnięcia i przerwała się. — Nieszczęśliwy taternik poniósł śmierć na miejscu. Zawiadomieni ratownicy GOPR przewieźli wieczorem zwłoki ofiary gór do kostnicy.

Jak nas informuje kierownictwo GOPR-u tegoroczny sezon letni w Tatrach należy do najtragiczniejszych w dotychczasowej rubryce śmiertelnych wypadków; po stronie polskiej — dziewięć, zaś po stronie południowej Tatr osiem.

(m. b.)

Romantyczna ucieczka z nieletnią zakończyła się ...ślubem

Romantycznie rozpoczęła się miłość pracownika cyrkowego Anzio de Santis i pięknej Renaty Felicetti. Gwałtowny wybuch uczuć, ucieczka... niestety, idyllę przerwała policja. Renata liczyła bowiem zaledwie... 13 lat.

27-letni Anzio osadzony został w więzieniu, za uwiedzenie nieletniej.

Od początku Anzio — deklarował gotowość poślubienia jej, lecz trzeba na to było specjalnego zezwolenia władz kościelnych. Dopiero teraz, po kilku miesiącach, w kaplicy więziennej odbył się ślub. Natychmiast po owym „akcie zadośćuczynienia" de Santis został uwolniony i wyszedł z więzienia pod eskortą żony i teściowej.

Krakowscy esperantyści jadą do Florencji

Jutro rano wyjeżdża z Krakowa 40-osobowa grupa esperantystów na krajowy kongres esperantystów włoskich we Florencji. Esperantyści podróżując autokarem zwiedzą Wenecję, Triest, Padwe, Rawennę, Rzym, Neapol oraz Monte Cassino.

Kierownikiem delegacji jest red. Z. Wójcikiewicz („Echo Krakowa"), zaś przewodnikiem i tłumaczem — mgr B. Schönborn.

III Polska Wyprawa Andyjska gotowa do drogi

Przygotowania do III Polskiej Wyprawy Andyjskiej dobiegają końca. Komitet organizacyjny wyprawy dysponuje już całym niezbędnym sprzętem i ekwipunkiem, tak że uczestnicy ekspedycji będą mogli wyruszyć z Gdyni polskim statkiem „Piast" — zgodnie z planem — z końcem października. Miejsca na statku zostały zarezerwowane przez PLO. Wyprawa będzie prawdopodobnie rozporządzać samochodem ciężarowym, którym uczestnicy przetransportują bagaż z Buenos Aires do Patagonii.

Wyprawa, mająca już załatwione wszystkie formalności wyjazdowe, jak decyzje GKKF, paszporty itp. oczekuje jeszcze na wizy argentyńskie, które zgodnie z przyrzeczeniem konsulatu powinno kierownictwo otrzymać około dwudziestego września.

Jedną z części ekwipunku stanowić będą sanie polarne znanej firmy norweskiej „Knudsen" używane przez członków Polskiej Wyprawy Spitsbergeńskiej MRG PAN. Transport bagażu po lądolodzie patagońskim będzie się odbywał właśnie przy pomocy takich sań.

W wyprawie biorą udział alpiniści prawie z całej Polski: kierownik mgr inż. Jerzy Piotrowski z Krakowa, Zdzisław Kozłowski i Jan Staszel z Warszawy, R. W. Schramm i St. Zierhoffer z Poznania, Andrzej Wilczkowski z Łodzi i Jerzy Mitkiewicz z Zakopanego. W Buenos Aires ma się dołączyć do ekspedycji dwóch alpinistów, Polaków mieszkających stale w Argentynie, członków tamtejszego Centro Andino Buenos Aires.

III Polska Wyprawa Andyjska Klubu Wysokogórskiego będzie zgodnie z założeniem nawiązaniem do chlubnych zdobyczy odkrywczych, sportowych i naukowych dwóch poprzednich wypraw polskich (1933/34 i 1936/37 r.) w Andy, największe obszarem i najwyższe poza Azją Centralną, a równocześnie miejscami niemal zupełnie jeszcze nie zbadane góry na kuli ziemskiej.

Należy zaznaczyć, że ogromne obszary Andów kryją w sobie całe połacie nietknięte lub powierzchownie tylko poznane przez człowieka. W szczególności jedną z największych zagadek jest położony w Kordylierach Patagońskich olbrzymi, 36 tys. km² liczący Lądolód Patagoński. W ostatnich latach był on celem szeregu wypraw alpinistycznych i naukowych, przede wszystkim francuskich i włoskich. Z całego obszaru Lądolodu poznane nieco dokładniej oraz częściowo wyeksploatowane są jedynie dwie grupy górskie: grupa Corre Fitz Roy a także grupa Paine stanowiąca jego południowy kraniec. Olbrzymie partie środkowe Lądolodu, niejednokrotnie całe grupy górskie są jeszcze nie zbadane. Terenem działalności wyprawy będzie właśnie centralna część Lądolodu w okolicach nie zdobytego szczytu Murallon, który jest jednym z celów ekspedycji. Ponadto ekspedycja polska ma zamiar spenetrować całkowicie nie zbadane szczyty na północny zachód od Murallon.

Oprócz celów odkrywczych (zwiedzanie, rozpoznanie, sporządzenie szkicu zupełnie nie znanej części Lądolodu) i sportowych, wyprawa realizować będzie również cele naukowe (badania meteorologiczne, zbiory botaniczne i zoologiczne). Wreszcie ostatnim celem dużej wagi jest nawiązanie stosunków z emigracją w Południowej Ameryce. Projektowana III Wyprawa Andyjska wzbudziła już wśród Polonii południowo-amerykańskiej wielkie zainteresowanie, czego dowodem są artykuły w prasie i otrzymywane przez Klub Wysokogórski listy.

M. BABIŃSKI

Uwaga Murnauczycy!

20 września br. o godz. 11-tej w sali zebrań Zarządu „ZBoWiD" w Krakowie, ul. Wielopole 15, odbędzie się zebranie byłych jeńców obozu VII A w Murnau, zam. na terenie województw krakowskiego i rzeszowskiego.

Celem tego zebrania będzie sprawozdanie z ogólnopolskiego spotkania byłych jeńców obozu w Murnau, które odbyło się w Warszawie w dniu 31 maja br., a następnie omówienie dalszej realizacji podjętego jeszcze w obozie zobowiązania pomocy w zbudowaniu szkoły w Miechowie, którego społeczeństwo zorganizowało pomoc żywnościową dla obozu w Murnau, oraz sprawy organizacyjne.

W imieniu utworzonego Komitetu byłych Murnauczyków, prosi o liczne i punktualne przybycie, delegat na województwa krakowsko-rzeszowskie —

Inż. FRANCISZEK KUBICKI

Kraków, ul. Olimpijska 12. Tel. 355-98 (od godz. 18-tej)

Rząd PRL wyraża zgodę na udział Polski w pracach „komitetu rozbrojeniowego 10"

NOWY JORK

W związku z posiedzeniem Komisji Rozbrojeniowej ONZ stały przedstawiciel PRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych ambasador Jerzy Michałowski złożył prasie następujące oświadczenie:

Rząd PRL wita z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między rządami czterech wielkich mocarstw w sprawie utworzenia „komitetu rozbrojeniowego 10 państw". Fakt ten, jak również jednomyślna uchwała Komisji Rozbrojeniowej, w której reprezentowane są wszystkie państwa członkowskie ONZ pozwala żywić nadzieje, że rokowania rozbrojeniowe, które zostaną wznowione, przybiorą konstruktywny charakter. Utworzenie „komitetu 10" mającego działać w powiązaniu z odpowiednimi organami ONZ, stanowi istotny krok na drodze poszukiwania właściwych rozwiązań problemu rozbrojenia.

Rząd PRL wyraża zgodę na udział Polski w pracach „komitetu 10" i stwierdza, że Polska dołoży wszelkich starań, aby w miarę swych możliwości przyczynić się do osiągnięcia porozumienia w tej sprawie, mającej tak wielkie znaczenie dla odprężenia międzynarodowego i dla utrwalenia pokoju.

Uczestniczki auto-stopu przed sądem

Niechlubną kartę w historii rozwijającego się autostopu, pozostawiły w powiecie Kamień Pomorski w woj. szczecińskim dwie uczennice szkoły ogólnokształcącej z Łodzi — Celina Rucnicka i Maria Więckowska.

Podróżując auto-stopem po Pomorzu Zachodnim korzystały z gościny i noclegu Zofii Jasłowskiej we Wrzosowie. Za bezinteresowną pomoc „zapłaciły" jej kradzieżą garderoby oraz listem pełnym naiwnych pogróżek i „pouczeń" o tym jak należy traktować osoby mające znajomości w ...Warszawie.

Pod tym zarzutem Celina Rudnicka i Maria Więckowska zostały zatrzymane przez organa MO, które sprawę kradzieży oddały do sądu.

42 tys. marek za koncert?

BERLIN.

W kilka godzin po otwarciu kas sprzedane zostały, mimo wygórowanych cen, prawie wszystkie bilety, na koncert znanej włoskiej śpiewaczki Marii Callas.

Na koncercie tym, który ma się odbyć w Berlinie zachodnim 3 października, śpiewaczka wykona arie z rozmaitych oper. Ma ona otrzymać za koncert honorarium w wysokości 42 tysięcy marek.

Jeszcze w tym miesiącu motorowery „Żak" znajdą się na rynku

Na taśmach produkcyjnych Zakładów „Zakrzów" znalazły się już pierwsze motorowery „Żak". Próbna seria tych maszyn, na które z dużym zaciekawieniem czekają zwolennicy szybkiej jazdy tanim pojazdem, gotowa będzie w końcu bież. miesiąca.

„Żaki" są lżejsze od produkowanych dotychczas motorowerów typu „Ryś", nie mają tylu masywnych osłon blaszanych, są natomiast szybsze. Będą one o około 1000 złotych tańsze od „Rysiów".

Już w grudniu znajdą się w montażu w zakładach zakrzowskich nowe lodówki „Mors". Będą to lodówki o pojemności 40 litrów, wyposażone w termoregulator, samoczynnie regulujący temperaturę chłodni.

Planowana na rok przyszły produkcja „Żaków" wynosi 20 tysięcy sztuk, a lodówek „Mors" — 25 tysięcy.

Na początku sezonu łowieckiego trzech myśliwych postrzelonych w tym jeden-śmiertelnie

Dopiero kilka dni trwa właściwy sezon łowiecki, a na Ziemi Lubuskiej zanotowano już trzy wypadki spowodowane lekkomyślnością myśliwych.

Księgowy PGR Kawała pow. Międzyrzecz — Leon Gąsiorowski wybrał się na polowanie, z którego już nie powrócił. Wskutek niewłaściwego działania spustu sam postrzelił się śmiertelnie.

Leśniczy z Lubiewki w pow. Skwierzyna postrzelił Józefa Gosiewicza z Zielonej Góry. Przyczyna — nieprzestrzeganie regulaminu polowania.

W tym samym dniu leśniczy Henryk Ankudo z Wielowsi w pow. Świebodzin użył niewłaściwej amunicji. Skutek — broń się rozerwała a lekkomyślny myśliwy szczęśliwym trafem stracił jedynie palec u ręki.

LONDYN

Angielski bombowiec odrzutowy „Vickers Valliant" uległ katastrofie wkrótce po starcie z lotniska w Marham. Cała załoga licząca 6 osób poniosła śmierć.

Specjalistka od strip-teasu wstąpiła do zakonu

21-letnia tancerka Georgina Moore, która do tej pory produkowała się w pokazach strip-teasowych w londyńskim teatrze księcia Walii, postanowiła wstąpić do zakonu. Pierwsze nauki jako mniszka pobiera ona już w jednym z kościołów londyńskich.

Moore była dublerką księżniczki Małgorzaty podczas malowania jej portretu przez włoskiego malarza Anigoni.

Z sali koncertowej

Musorgski, Rachmaninow, Strawiński — i Wł. Kędra

Gdy przeczytałem po raz pierwszy afisz, zapowiadający program wczoraj wykonywanego koncertu, pogadłem w chwilę zadumy... Dziwna rzecz, oto spotkali się z sobą w programie trzej rosyjscy twórcy — Musorgski, Rachmaninow i Strawiński — trzej klasycy także różnych, odrębnych muzycznych stref, klasycy już nie rosyjscy tylko, nie europejscy nawet — lecz ogólno-światowi.

Wszak nikt inny, jak właśnie tak niezwykle utalentowany muzyksamouk, Modest Musorgski, stał się kompozytorskim „ojcem" francuskiego impresjonizmu spod znaku Debussy'ego i Ravela — z których twórczości czerpie tak wiele do dziś dnia nowa muzyka europejska. Zaś Igor Strawiński (grano wczoraj jego „Małą Suitę")... Ta postać nie wymaga komentarzy i nie potrzeba chyba nikogo przekonywać ani nikomu wyjaśniać jedynej w swoim rodzaju roli, jaką dla kultury muzycznej naszego stulecia odgrywa ten genialny, za Oceanem od lat wielu żyjący, Rosjanin — i jak bardzo w swej zdumiewającej i zaskakującej różnorodnością twórczości jest on dla sztuki dźwięków naszych czasów „klasyczny"... Może stosunkowo najsilniej przypadłoby nam kruszyć kopie o Sergiusza Rachmaninowa. Dość często, mówiąc o muzyce, lubimy się posługiwać etykietkami... Otóż Rachmaninowowi — kompozytorowi przed kilkunastu laty zmarłemu — przypina się najczęściej etykietki: eklektyk, naśladowca Czajkowskiego, epigon romantyzmu XIX wieku... Czas jednak pracuje na korzyść Rachmaninowa: ta ostatnie minione wskazują nam mocno renesans muzyki rachmaninowowskiej; w świetle tego renesansu ostro rysuje się nam sylwetka kompozytora i jego zasługa, jako tego który rzucił niezwykle cenny pomost między dziewiętnastowieczną sztuką pianistyczną — a nowoczesnymi prądami muzyki fortepianowo-symfonicznej.

Władysław Kędra — wczoraj serdecznie przez krakowian-melomanów przyjmowany solista koncertu, dał właśnie pokaz nowoczesnego pojmowania muzyki Rachmaninowa: grał — wraz z orkiestrą, prowadzoną przez W. Krzemieńskiego — „Rapsodię na temat Paganiniego" — jak precyzyjna, doskonale nastawiona maszyna, czujnie i wrażliwie reagująca na impulsy — lecz nie drząca słuchacza „wylewnym liryzmem" nieprzesłodzonym patosem melodycznym. Charakterystyczny swój temperament i pianistyczną brawurę oddał tym razem Wł. Kędra na usługi tak przemyślanej odtwórczej koncepcji, artystycznie w pełni przekonywającej słuchacza. O technicznej stronie gry Wł. Kędry nie ma chyba co pisać: możliwości tej techniki, dobrze znane krakowskim słuchaczom, wydają się bezkresne. Nic dziwnego, że i tym razem nie chciano tak łatwo puścić Wł. Kędry z estrady, natarczywie domagając się bisów.

Prowadzącemu wczorajszy koncert dyrygentowi W. Krzemieńskiemu udało się szczególnie wykonanie „Obrazków z wystawy" Musorgskiego. Orkiestra Filharmonii, a zwłaszcza korzystnie w tym dniu dysponowana obsada instrumentów blaszanych, lśniła pełną paletą barw bogatej szaty instrumentacyjnej „Obrazków", grano w dobrych tempach, wyczuwało się u kapelmistrza dogłębną i praktycznie spożytkowywaną znajomość partytury prowadzonego utworu.

JERZY PARZYŃSKI

„Sługa ośrodka" o zakopiańskiej działalności „Świadków Jehowy"

Przed wejściem do niewielkiego domku góralskiego w Zakopanem — Chłabówki 29 umieszczono pod belką urządzenie alarmowe Ktoś zawsze tu czuwał, by w razie niebezpieczeństwa zaalarmować pracujących w drukarni czterech „braci" i dwie „siostry".

Jak już informowaliśmy służba bezpieczeństwa KW MO w Krakowie wpadła na trop konspiracyjnej drukarni nielegalnej sekty religijnej Świadków Jehowy, mieszczącej się w Zakopanem — Chłabówki 29. W ubiegły czwartek aresztowany został nakazem Prokuratury Powiatowej w Zakopanem właściciel domu, w którym mieściła się drukarnia, wyznawca tej sekty Franciszek Papież, ur. w 1924 roku. Znalazł się on pod zarzutem przynależenia do nielegalnej sekty Świadków Jehowy oraz przechowywania w celu rozpowszechniania niedozwolonych broszur i pism. Dowodami rzeczowymi są zakwestionowane przez krakowską służbę bezpieczeństwa gotowe do wysyłki nielegalne druki i broszury, papier, farby, chemikalia oraz wiele dokumentów, wykazów, raportów i kartotek pochodzących z archiwum organizacji, a mieszczących się w tajnej drukarni i w schowkach mieszkania przy Chłabówkach 29.

Na podstawie udostępnionych nam protokołów z przesłuchania aresztowanego Franciszka Papieża, przeprowadzonego w czwartek przez prokuratora powiatowego K. Wernera można się zorientować w schemacie organizacyjnym sekty oraz działalności aresztowanego.

35-letni Franciszek Papież należał do sekty od kwietnia 1956 roku. Już po kilku miesiącach od chwili wstąpienia do niej został mianowany przez przybyłego do Zakopanego „sługę obwodu" — „sługą ośrodka" (na terenie Zakopanego były cztery takie „ośrodki" podlegające „zborowi" sekty Świadków Jehowy). Funkcję tę pełnił przez okres ok. jednego roku. W tym to czasie zajmował się on zbieraniem od członków organizacji „owocu" tj. wykazu ilości czasu poświęconego przez nich na głoszenie wiary oraz „rosy" tj. składek, które były uiszczane w dowolnej wysokości, po 5 i 10 zł miesięcznie. Składki przekazywał następnie „słudze zboru".

W marcu 1958 roku Fr. Papież zgodził się na urządzenie w swoich zabudowaniach tajnej drukarni pism i broszur przeznaczonych dla organizacji. Prace przy budowie drukarni zaczęto przeprowadzać w jesieni 1958 roku. „Bracia" należący do sekty przesyłali kolejno niezbędny materiał budowlany, a więc deski, płyty pilśniowe, i dźwiękochłonne, powielacz, pomagali w przeprowadzeniu instalacji wodociągowej, wentylacyjnej i elektrycznej. W styczniu br. rozpoczęto tam druk II i III części broszury pt. „Upewnijcie się o wszystkich rzeczach" i organu instruktażowego „Strażnica". W maju br. powielacz elektryczny został z konspiracyjnej drukarni przy Chłabówkach wywieziony. (Z)

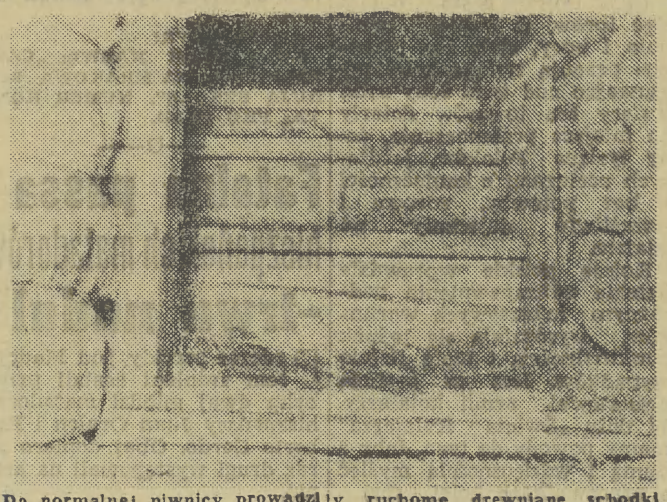

Do normalnej piwnicy prowadziły ruchome drewniane schodki Pod nimi znajdowało się wejście do konspiracyjnej drukarni.

Zamówienia na

PRENUMERATĘ PRASY RADZIECKIEJ

na 1960 r.

przyjmują wszystkie Oddziały i Delegatury „RUCH" — oraz urzędy pocztowe.

Tadeusz Robak

Staniol produkuje się w Kętach

— Panie Stefanie, co to są za hale? — zapytaliśmy naszego kierowcę redakcyjnego przejeżdżając przez Kęty.

Okazało się, że nie wiedział. „O, coś niedobrze, jeśli on nie wie — to co dopiero zwykli śmiertelnicy!" Wiadomo bowiem powszechnie, że pan Stefan zna każdą drogę i każdy większy budynek na terenie woj. krakowskiego. Postanowiliśmy więc zajrzeć do tajemniczych hal i coś o nich napisać.

A obejrzeć ten zakład warto było. Po pierwsze dlatego, że niewiele mamy w Polsce tego typu fabryk, po drugie, że Zakład Metali Lekkich w Kętach jest szczególnie sympatyczny. Nie zdarza się bowiem widzieć tak pięknej konstrukcji hali fabrycznej jak właśnie ta w Kętach: oświetlenie górne i boczne, światło wpada przez pięknie komponujące się pod względem plastycznym łuki, odbija się od jasnego metalu i czystej podłogi.

O dziwo bowiem, w tej niezwykłej przetwórni metali panuje idealna czystość. Nie przez przypadek zresztą; nie można prowadzić produkcji wyrobów z aluminium bez absolutnej czystości. W wytwórniach tego rodzaju stosuje się nawet — białe rękawiczki. Najmniejszy pył zarysować może delikatną powierzchnię folii, a nawet...

Ale zaraz, zaraz. Na razie jesteśmy w wielkiej hali odlewni. Tutaj „rozpracowuje się" otrzymany z huty w Skawinie surowiec: topi się go w wielkich piecach elektrolitycznych, a potem odlewa w zgrabne słupki, prostopadłościany, „gąski". Szczególnie ciekawie wygląda wykonanie wielkiego odlewu, osiągającego nawet do 9 m długości. Robi się to w ten sposób: z pieca cienkim strumyczkiem spływa roztopione aluminium do dziwnej formy wypełnionej wodą. Forma jest — można powiedzieć — bez dna: metal krzepnie i obsuwa się w głąb zbiornika, wypychając stamtąd ciecz i w ten sposób stopniowo formuje się w odlew, znikający na 9 m pod powierzchnią maszyny...

Formowanie różnorodnych odlewów jest oczywiście tylko wstępem do produkcji. W dalszym ciągu zgniata się je w specjalnych prasach, walcuje (na razie w walcowni w Łabędach) — a potem wracają one do dalszej produkcji. Wtedy mamy do czynienia już z rulonami półmilimetrowej blachy aluminiowej.

I tu — wkraczamy na najbardziej efektowny wydział wytwórni w Kętach. Jest to dział produkcji folii. Ta uczona nazwa kryje przedmiot znany z codziennego użytku: tzw. popularnie staniol, używany choćby do pakowania cukierków, serów, masła czy innych wyrobów. Na pewno nigdy nie zastanawialiście się, jak i gdzie się to produkuje, czy choćby jaką grubość ma ów „staniol". A produkcja jest w zasadzie prosta: walcarki przejmują kolejno taśmę folii, gniotą ją na zimno w coraz to cieńsze warstwy, ozdabiają potem kolorowymi napisami i wzorkami, tną, łączą z papierem woskowanym. Tutaj wszystko musi już lśnić od czystości, nawet dźwigary i suwnice posmarowane są tłuszczem by „łapać" kurz. Nic w tym dziwnego: mamy tu do czynienia z niezwykle precyzyjną robotą — grubość folii wynosi bowiem 0,01 mm! Prowadzi się również próby wyprodukowania folii o grubości 6 mikronów! Nic więc dziwnego, że tutaj nawet pył targa wyroby, a niewielki drobiazg może uszkodzić czy rozregulować walce.

Ale nie każdy odlew trafia między walce i zamienia się w delikatny papierek do opakowania sera czy cukierka. Przemysł aluminiowy od kilkudziesięciu lat wdziera się do coraz to nowych dziedzin: aluminium zastępuje stal w lotnictwie, przemyśle okrętowym, chemicznym (nierdzewne zbiorniki i armatura), w komunikacji (części autobusów, tramwajów, samochodów), w przemyśle maszynowym (lodówki, pralki), a wreszcie coraz powszechniej również w budownictwie (trwałe i estetyczne futryny okien czy drzwi), w przemyśle elektrotechnicznym (kondensatory, aparaty pomiarowe) a także najróżniejsze opakowania i izolacje.

Na potrzeby tego wszystkiego pracuje w Kętach inna hala. Stoi tu ogromna prasa na 3 tys. ton, jedna z największych w Polsce. Trzeba przecież ogromnej siły, by z gorącego słupka metalu uformować zgrabną rurę, taśmę, jakiś potrzebny właśnie przemysłowi „płaskownik" czy profil. Kiedy gorący jeszcze i giętki wąż metalu wysuwa się spod prasy — już każdy potrafi rozróżnić: ta rura znajdzie się zapewne w jakiejś wytwórni chemicznej, o tamtą oprzemy się w tramwaju, a tamten znowu profil przypomina okucie półki bagażowej w autobusie...

Trzy hale wytwórni tworzą w tej chwili podkowę. W środku między nimi rośnie jeszcze trawa. Ta wyrwa stanowi poważne zakłócenie w pracy fabryki. Surowiec przez odlewnię i prasowalnię powinien przejść do walcowni, a stamtąd do wytwórni folii. Ale — na miejscu walcowni rośnie jeszcze trawka, a półprodukt wędrować musi do przewalcowania na Śląsk. Nie przez przypadek zresztą opóźniono budowę walcowni — kosztować ona będzie przecież ni mniej ni więcej tylko 400 mln złotych! Ale dni trawki są już policzone: właśnie niedawno zapadła decyzja budowy do końca 1963 r. walcowni i rozbudowy wytwórni folii. Ten nowy wydział zatrudni 60 proc. załogi fabryki.

To oczywiście bardzo duży wzrost, ale jeszcze znaczniej, bo 10-krotnie wzrośnie wydajność wytwórni w Kętach. Chociaż więc i dziś warto było zboczyć z szosy do Żywca, to w następnych latach będzie tu jeszcze ruchliwiej i gwarniej. Żywieccy górale będą więc mieli jeszcze jedno miejsce zatrudnienia, w wielkiej wytwórni położonej u stoków beskidzkich tak pięknie — jak niewiele fabryk w Polsce. To położenie nawiasem mówiąc nie jest przypadkiem: odległość od Śląska i bliskość gór decyduje o małym zapyleniu, a rezerwy siły roboczej, dogodna dostawa wody i łatwe połączenie ze Skawiną dopełniają sumy powodów, dla których właśnie tutaj znalazła się największa i najnowocześniejsza w Polsce przetwórnia wyrobów aluminiowych.

Nie siedź w domu,

jedź na wycieczkę

Wysiadamy przy Bramie Krakowskiej

Kto nie był jeszcze w Ojcowie — niech się wybierze jutro. Ci co znają Ojców — niech jadą jeszcze raz. Jest tam tyle pięknych zakątków, że potrzeba tygodnia by widzieć wszystko. Miło będzie tam spędzić wrześniową niedzielę. Napływ wycieczek masowych jest mniejszy, niż w lipcu i sierpniu. Dojazd do Ojcowa najlepszy autobusami, kursuje ich sporo, lecz bilety trzeba kupować już dziś, lub jutro pomyśleć o wcześniejszym zajęciu miejsca w kolejce do kasy.

Wysiadamy z autobusu jeden przystanek wcześniej przed Ojcowem, przy Bramie Krakowskiej. Brama ta — to potężne skały wapienne, otwierające przejście do bocznej, malowniczej dolinki. Niedaleko stąd znajduje się jaskinia Ciemna. Dochodzimy do niej krętą, skalistą ścieżką. Tutaj można podziwiać największą w Polsce salę jaskiniową, długości 80 a szerokości 20 metrów. Znaleziono w niej ślady pobytu człowieka z epoki kamiennej.

Godnych zwiedzenia osobliwości jest w Ojcowie wiele. Zamek, istniejący już w XII wieku, a następnie rozbudowany przez Kazimierza Wielkiego. Grodzisko — na krawędzi skalnej, powyżej doliny, o 2 kilometry od właściwego zamku. Znajdował się tutaj początkowo niewielki zameczek obronny, potem klasztor żeński, na koniec — pustelnia. Jaskinie, których jest kilkadziesiąt, wszystkie łatwe do zwiedzenia i nie przedstawiające niebezpieczeństwa. Najsłynniejsza oczywiście jaskinia Łokietka, którą zwiedza się z przewodnikiem, bo otwór jest zamknięty. Tutaj — jak głosi legenda — ukrywał się wśród stalaktytów i stalagmitów król Władysław Łokietek, ścigany przez najeźdźców. Legenda piękna, ale nieprawdziwa. Dorobiono ją stosunkowo niedawno. Grota nazywała się najpierw „królewska", od czasu, gdy przy dźwiękach orkiestry raczył ją zwiedzić król Stanisław August Poniatowski. Już wówczas był więc Ojców popularny. Do nazwy „królewska grota" — przyszyto później opowiadanie o Łokietku.

Jeżelibyśmy nawet w czasie pobytu w Ojcowie pominęli te wszystkie atrakcyjne, historyczną anegdotą owiane miejsca, to i tak pobyt może być prawdziwie przyjemny. Możemy odbyć kilka spacerów dnem pięknych dolin: główną doliną Prądnika, nad którą zwieszają się strome, białe skały, boczną, zieloną doliną Sąspowską, wąwozem Jamki. Zieleń liściastych zarośli, skałki, potoki, przypominające górskie — dostarczą nam wrażeń i wspomnień tak miłych, że dla nich tylko warto będzie odwiedzić Ojców jeszcze raz.

Na zakończenie pobytu warto zrobić spacer w stronę Pieskowej Skały, kilka kilometrów szosą. Po drodze zobaczymy słynną Maczugę Herkulesa. Zamek w Pieskowej Skale zbudowany w XIV wieku, ostatnio został poddany konserwacji i odnowie, odsłonięto pierwotne szczegóły, przywrócono mu okazały wygląd. Wracamy autobusem, łatwiej się dostać do niego w Pieskowej Skale niż w Ojcowie, gdzie czeka zawsze wielu amatorów powrotu do Krakowa. (ag)

Powojenne edycje znaczków polskich. Fot. — AR

100-letnia kariera polskiego znaczka pocztowego

„Dama z łasiczką" mistrza da Vinci za... jeden złoty i 55 gr, albo wizerunek Madonny stwoszowskiej za groszy sześćdziesiąt. Komu wierny konterfekt Jana z Czarnolasu za jedyne 20 gr, a komu za podwójną cenę staloryt przesławnej Niobe z Nieborowa?

Kto, gdzie i kiedy może skorzystać z tej niezwykłej aukcji?

Każdy i zawsze. W pierwszym lepszym urzędzie pocztowym.

CURRICULUM VITAE TARYFY POCZTOWEJ

Na początku istniała potrzeba przekazywania wiadomości na odległość, potem — musiał, rzecz jasna, zjawić się posłaniec. Za Chrobrego nazywano ich komornikami. Może dlatego, że miasta i wsie położone wzdłuż traktów, którymi przejeżdżali, obowiązane były do świadczeń (dostarczania koni i wozów), co było niemałym ciężarem.

Zrazu posłańcy legitymowali się pierścieniem pana, potem pieczęcią z wosku, którą opatrzone było pismo. W końcu XVIII wieku, kiedy powstały już regularne stacje królewskiej „poczthalterji", zaczęto używać pieczęci tuszowych (1768 r.) i lakowych dla uwierzytelnienia przesyłek oraz zabezpieczenia ich zawartości. Opłata za list zależna była od odległości i, oczywiście, zmieniała się w ciągu wieków. Za czasów Stanisława Augusta przesyłka listu do 12 mil kosztowała 6 groszy (równowartość mendla jajek), ponad tę odległość — podwójnie.

Pomysł znaczka pocztowego, jako nalepki stwierdzającej uiszczenie opłaty, należy do szkockiego drukarza Jamesa Chalmersa. 6 maja 1840 r. ktoś w Anglii przylepił do koperty po raz pierwszy maleńką podobiznę królowej Wiktorii za cenę jednego pensa. Ten mały ścinek papieru był pierwszym znaczkiem pocztowym na świecie, który od tego czasu zdążył zrobić jedną z najbardziej uniwersalnych karier w historii.

„ZA ŁÓT KOP: 10"

Oto signum pierwszego polskiego znaczka pocztowego, który wydany został w Królestwie Kongresowym i wprowadzony do obiegu 1 stycznia 1860 r. Znaczek przedstawia herb „Kongresówki" z 1858 r., tj. orła dwugłowego, który na piersi ma tarczę z orłem polskim. Orzeł polski (ze zrozumiałych względów) widoczny jest słabo. Herb otoczony został napisem w cyrylicy, powtórzonym następnie u dołu po polsku:

„ZA ŁÓT KOP: 10"

Barwa znaczków była niebieska i różowa, w różnych odcieniach. Wydrukowano go w nakładzie ok. 3 milionów egzemplarzy i po 5 latach wycofano z obiegu.

MONOTONIA I TANDETA

Organizująca się — po odzyskaniu niepodległości — poczta polska sięgnęła po zapasy znaczków zaborczych, opatrując je przedrukami, ale... remanenty wkrótce się upłynniły, a narastająca fala inflacji zmuszała do coraz liczniejszych nakładów, do edycji o coraz wyższych wartościach, niestety — nie artystycznych.

Poniechano szybko nieśmiałych prób stosowania druku dwubarwnego. Znaczki produkowano na rozmaitym (lichym przeważnie) papierze, na rotacji i na maszynach płaskich, przeważnie bez perforacji (nie ząbkowane). Monotonia walczyła o lepsze z przeciętnością projektu, a obie razem — z tandetą wykonania.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną udział kilku znakomitych fachowców-sztycharzy (Czyżowski, Polak, Vacek, Dutczyński, Piwczyk) oraz artystów-grafików (Kamiński, Gronowski, Kleczewski, Borowski, Chrostowski) pozwolił resortowi — przy jednoczesnym zwróceniu uwagi

(Dokończenie na str. 4)

Tyć albo nie tyć?

Oto jest pytanie, które w końcu większość z nas będzie musiała sobie zadać. Oczywiście, zżymamy się na niesprawiedliwość, w wyniku której otyłość atakuje częściej kobiety niż mężczyzn, złym okiem spoglądamy na te niewiasty, którym strata zgrabnej sylwetki nie grozi, ale to nic nie pomaga przeciw smutnej rzeczywistości, że większość z nas z upływem lat „hipopotamieje". Niestety w sprawach otyłości daremnie jest wołać o sprawiedliwość. Popatrzmy na naszych znajomych: prawie każdy z nas może wskazać osobę, która pochłania całe góry różnych smakołyków, zachowując przy tym sylwetkę boskiej Diany i zaśmiewa się z nas, którzy przy katuszach przekrojowej diety-cud mimo wszystko „dobrze sobie wyglądamy". Niestety — jak już powiedzieliśmy — w sprawach zachowania linii nic nie jest sprawiedliwe, ani logiczne. Po dziś dzień otyłość pozostaje jednym z bardziej złożonych problemów, nad którymi biedzi się współczesna nauka.

Otyłość to nie tylko sprawa przesunięcia paska czy guzików, otyłość to również wróg numer 1 naszego serca, bez którego obejść się nie można, otyłość to również cały szereg kompleksów,oddziaływujących na psychikę człowieka. Czy nie sądzicie, o zgrabni i wiotcy, że owe starsze panie, które nadmierną tuszą zyskały sobie etatowe miejsce we wszystkich kawałach, nie wolałyby być nieco szczuplejsze? Czy 40-letni „młodzieniec" dziarsko wciągający brzuszek na widok kilkunastoletnich „sikorek" nie jest wybitnym przykładem tego, że każdy z nas bez względu na wiek, pozycję społeczną, płeć czy powodzenie w życiu, chciałby do późnych lat zachować młodzieńczą sylwetkę i nie radować serca przyjaciół zbyt „świetnym wyglądem"? Niestety nie zależy to wyłącznie od nas. Otyłość jest chorobą, nadmierne przybywanie na wadze oznakami postępującego schorzenia organizmu. Podobnie jak w innych tak i w tym wypadku należy zasięgnąć porady lekarza. Wszelakie diety, cudowne pigułki, kąpiele, gimnastyki równie dobrze mogą pomóc jak i zaszkodzić, gdyż przy otyłości, jak w każdej innej chorobie, mamy do czynienia z przypadkiem indywidualnym, zależnym od danego organizmu, który nie ma identycznego odpowiednika. Dowiedzmy się zatem co mówią wybitni lekarze specjaliści na temat otyłości.

A więc przede wszystkim rozróżniają oni kilka rodzajów tej wielce powszechnej i „nie docenianej" choroby. Otyłość łakomczuchów nie jest właściwie problemem dla współczesnej medycyny. Ludzie, którzy swą nadmierną tuszę zawdzięczają proporcjonalnemu do niej jedzeniu, każdej chwili i to dość szybko mogą zbyteczne kilogramy stracić. Wystarczy np. zwekslować swe zainteresowania gastronomiczne z obiadów domowych na obiady restauracyjne, a po kilku tygodniach z powodzeniem wracamy do formy, łatwiej nam dopędzić uciekający tramwaj, przyspieszyć kroku przed trzecim dzwonkiem w kinie, czy przynieść bez zbytniego zmęczenia cięższą paczkę.

Otyłość chorobliwa jest problemem, którego nie rozwiąże unikanie dobrych dań czy pokus cukierni. Otyłość jest rezultatem zaburzeń w naszym organizmie. Zaburzeniom tym wybitnie sprzyjają spożywane przez nas tłuszcze i woda. One to właśnie zmniejszają możliwości przetwórcze naszego organizmu, one zmuszają nasz system trawienny do chorobliwego lenistwa i zakładania spiżarni w postaci zbędnych kilogramów tłuszczu.

Otyłość podobnie jak gorączka nie jest chorobą samą przez się, lecz już wynikiem zmian chorobowych w organizmie. Dlatego też najważniejszym zadaniem przy jej usuwaniu jest zbadanie przyczyn otyłości. Oczywiście współczesna medycyna dysponuje wielorakimi środkami analiz i badań. W efekcie jednak całość sprowadza się do stwierdzenia zaburzeń w... centrach nerwowych, usytuowanych w podstawie mózgu. Zaburzenia te najprawdopodobniej powodowane są nadmiarem tych czy innych składników naszego pożywienia, z którymi nie mogą sobie poradzić „porządkowi" naszego organizmu — hormony. Z kolei nienormalne wydzielanie tych ostatnich pociąga za sobą cały szereg zmian ustrojowych, o których jak to się mówi, filozofom się nie śniło, a cóż dopiero powiedzieć o zwykłych śmiertelnikach. Można więc śmiało powiedzieć, że część otyłości spowodowały np. przeżycia wojenne, strach, nagłe wstrząsy nerwowe, rozpacz, zdenerwowania, niepewność, przemęczenie. Te właśnie czynniki powodują niejednokrotnie „świetny wygląd" w rzeczywistości niedożywionych wdów, marnie zarabiających urzędników czy przemęczonych pracą robotników. A więc nerwy, po stokroć nerwy

(Dokończenie na str. 4)

Tyć albo nie tyć?

(Dokończenie ze str. 3)

jak w każdej innej chorobie mają swój olbrzymi udział i w otyłościach. Oczywiście nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę i w ramach twierdzenia „cudów nie ma" rozważmy tradycyjne i przez wszystkich już uznane powody otyłości.

A więc jedzenie. Oczywiście, nie tylko dlatego, że bardziej konkretne i widoczne, w porównaniu z nerwami, jedzenie również jest jedną z zasadniczych podstaw schorzenia, które w medycynie nazywa się otyłością. Zacznijmy od płynów. Stanowią one 65—70 proc. całości wagi ludzkiego ciała. Płyny tuczą, lecz są one również niezbędne przy normalnej pracy naszego organizmu. Nie sposób omówić pokrótce znaczenie wody w naszym organizmie, przypomnijmy jedynie, że głównym dyrektorem administracyjnym od spraw wodnych w ciele ludzkim są nerki. Dzięki nim przeciętnie rzecz biorąc organizm zdrowego mężczyzny wydziela codziennie półtora litra płynów, a kobiecy — litr. Jeśli nerki zaczynają bumelować, gospodarka wodą zbacza na manowce, w naszym organizmie pojawiają się zapasy wody, a muskularne ciało nabiera wyglądu nalanego cielska. Oczywiście i w tym wypadku bez wskazówek lekarza nie można zabierać się do kuracji odchudzającej. Nie zaszkodzi jednak wiedzieć, że najzdrowiej jest spożywać płyny nie podczas posiłków, ale między nimi.

Tłuszcze jako takie, które wydawać by się mogło, najbardziej przyczyniają się do powstawania nadmiernej otyłości, mogą ją powodować jedynie pośrednio, poprzez zgubne działanie na pracę wątroby. W rzeczywistości bowiem spożycie tłuszczu jest niezbędne dla normalnego działania całości ludzkiej maszyny.

Czy zatem można schudnąć, w „naukowy sposób" bez stosowania diety? Nie — zgodnym chórem odpowiadają lekarze. Jednakże dieta stosowana przy odchudzaniu nie jest równoznaczna z głodówką. Ale, powtarzamy raz jeszcze, nie można stosować byle jakiej diety, bez porozumienia się z lekarzem. Wszelakie pigułki „cudownie" działające czy drakońskie głodowanie mogą wpływać źle na te czy inne „części składowe" odchudzającej się osoby i powodować wcale groźne w skutkach schorzenia. Żeby schudnąć trzeba jeść... Efekt bowiem zależy jedynie od tego co się je. Ogólnie przyjętą jest zasada unikania w okresie odchudzania się pokarmów zawierających sól. Oczywiście nie jest to w istocie bez znaczenia, lecz medycyna zna wypadki, gdzie bezsolna dieta spowodować może wręcz odwrotny skutek. Podobnie rzecz ma się z „głodówką". Świadome oczekiwanie głodu przez odchudzającego się, odczuwanie go, przezwyciężanie, może spowodować poważne zaburzenia w systemie nerwowym, który jak wiemy, jest w ogromnej większości odpowiedzialnym za schorzenia otyłości. Zwalczając więc w ten sposób otyłość umacniamy jej przyczyny.

Organizm ludzki nawet i w drugiej połowie XX w. pozostaje najbardziej skomplikowaną maszyną, której regulacja czy naprawa wymaga solidnej wiedzy specjalisty. Dlatego też pomoc lekarza w sprawach zwalczania otyłości jest niezastąpiona. Oczywiście byłoby wielce pożądane by zasady dietetycznego odżywiania, znajomość kaloryczności pokarmów, ich działania na organizm ludzki, wchodziły w skład podstawowego wykształcenia każdego człowieka. Niewątpliwie wtedy problem otyłości można by rozwiązywać przed tym, zanim staje się on istotnie problemem normalnego funkcjonowania naszego organizmu, dobrego samopoczucia, sprawności fizycznej i umysłowej, słowem tego, co zwykliśmy podporządkowywać pojęciu szczęścia.

Opr. BARBARA KUDREWICZ

Pierwsza w Krakowie wystawa kartograficzna

Zacznijmy od... milionów. Czy wiecie, że milion metrów płótna zużywa się rocznie na podklejanie wydawanych w Polsce map ściennych? Że niedawno, pewien uczeń z woj. białostockiego otrzymał „Szarotkę", jako premię za wykupienie 5-milionowego egzemplarza Małego Atlasu Geograficznego? Że w roku ub. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych wydało 184 tytuły o łącznym nakładzie 9 milionów egzemplarzy?...

Mapy, atlasy, plany miast, książki — cały sześcioletni dorobek PPWK obrazuje (pierwsza tego rodzaju w Krakowie!) wystawa wydawnictw kartograficznych w gmachu AGH. Jak nas poinformowali dyr. techniczny PPWK p. Zbigniew Brunner i organizator wystawy p. Stanisław Zbrzeźniak, w chwili obecnej potrzeby szkół w zakresie wydawnictw kartograficznych są całkowicie zaspokojone. Do nabycia są mapy szkolne ścienne i podręczne (fizyczne, polityczne, administracyjne i zagadnieniowe), cała seria 33 map przeglądowych świata, Atlas Polski, Mały Atlas Historyczny, atlas do historii starożytnej, Atlas Geograficzny, Atlas Makro- i Mikrokosmosu itd. itd. W opracowaniu znajduje się seria map przeglądowych Europy, dalsze mapy historyczne (jest ich 16 — ma być 40) oraz specjalne „tysiącletnie" wydanie atlasu historycznego Polski.

Szkoda tylko, że mimo tej obfitości wydawnictw nie zawsze znajdują się one w sprzedaży placówek Domu Książki. Powodem jest tu często niska cena map (np. podręczne — po 3 zł) i „nieopłacalność" ich sprzedaży...

PPWK ma na swoim koncie wiele innych jeszcze pozycji: Atlas Samochodowy Polski (nakład 120 tys. egzemplarzy jest wciąż niewystarczający), „kieszonkowy" atlas świata, (poszedł, jak woda), mapy synoptyczne, administracyjne, kolejowe itp. wydawane dla potrzeb instytucji i urzędów, wydawnictwa turystyczne (tych ciągle za mało, ale pocieszamy: w przyszłym roku ukaże się np. „Tatrzański Park Narodowy" w skali 1:30.000) oraz książki geodezyjne i kartograficzne — a wśród nich pierwszy na świecie słownik geodezyjny w pięciu językach. I jeszcze — jako ciekawostkę podajmy, że ostatnio na zlecenie MZS wydana została mapa Polski z angielskimi objaśnieniami, a Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze KLM (ci się umieją reklamować!) wydadzą z klisz PPWK mapę Polski dla Polonii zagranicznej z okazji Milenium.

A teraz — uwaga! Nie tylko nauczycieli i młodzież, których wystawa ta powinna najbardziej zainteresować, informujemy, że w kiosku wystawowym można już nabyć drugie (poprawione i uzupełnione) wydanie kieszonkowego atlasu świata! Radzimy się pospieszyć, bo do zamknięcia wystawy pozostało już niewiele dni! (wł)

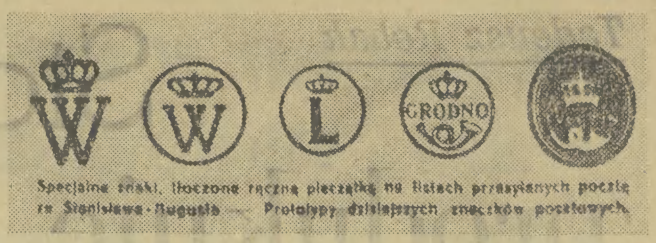

100-letnia kariera

(Dokończenie ze str. 3)

na wyposażenie techniczne drukarni — podnieść poziom edycji polskiego znaczka do europejskiego pułapu.

EFEMERYDY I PROWIZORKA LAT 1944—47

Lubelska „Seria Wodzów" (Traugut, Kościuszko, H. Dąbrowski), wydana w improwizowanej drukarni w sierpniu 1944 r., rozpoczęła nowy, powojenny ciąg kariery znaczka polskiego. Seria miała obieg krótki, szybko została wyczerpana (grudzień 44 r.).

W miarę wyzwalania nowych połaci kraju — rosła potrzeba emitowania znaczków. Uruchamiano produkcję, gdzie się dało — w Łodzi, Krakowie, nawet za granicą. Moskiewska drukarnia dostarczyła nam „Grunwald", szwajcarska wytwórnia Courvoisier — serię „Komisji Edukacji Narodowej", paryska drukarnia wykonała serię „Świat pracy". Nota bene — wszystkie wymienione zagraniczne zakupy nie przyniosły żadnej rewelacji. Poziom produkcji był przeciętny, nie dużo lepszy od krajowej, wykonywanej przecież w znacznie gorszych warunkach technicznych.

Dopiero gdy w roku 1949 ruszyła w Warszawie Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych...

W KRĘGU AMBICJI ARTYSTYCZNYCH I FINEZJI

Tu już trzeba żenić: polot artystyczny grafika z benedyktyńską cierpliwością sztycharza i wysoką precyzją parku maszynowego. Szczególnie dużo zależy od sztycharza. Moletka, czyli stalowa płytka, na którą nanosi projekt rysunku rodzi się w ciągu około 4—5 miesięcy. Jest to dosłownie praca z lupą w ręku. Wystarczy, aby drgnęła dłoń, aby przesunęła się o ułamek milimetra niedostrzegalna gołym okiem kreska rytu — i już znaczek zepsuty.

Niemałe znaczenie ma ustawienie zespołów parku maszynowego, zwłaszcza przy technikach kombinowanych (staloryt + ofset, staloryt + rotograwiura). Każda pomyłka, tak obojętnie traktowana przez przeciętnego klienta pocztowego okienka, ma swych surowych krytyków w osobach międzynarodowego klanu filatelistów (skrzętnie polujących na dziwolągi) oraz wśród zagranicznych odbiorców. Pamiętajmy bowiem, że znaczek pocztowy jest przedmiotem jednego z najbardziej opłacalnych eksportów. sprzedaje się go za dewizy po cenie nominalnej. Stąd — zakaz wysyłania znaczków w listach, podobnie jak walut.

(wł)

Pieczęcie wyciskane na kwitach Kasy Generalnej Poczt Królestwa Polskiego w latach 1817—1831 i w czasie powstania listopadowego 1831 r. Fot. — AR

DODATKOWE WPISY
NA ROCZNY KURS KOSMETYCZNY
przyjmuje **Zakład Doskonalenia Rzemiosła**
KRAKÓW, ul. DIETLA 38
codziennie w godzinach od 8 do 18.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 PALACZY do centralnego ogrzewania przyjmie od 15 października **Centralne Laboratorium Technologii Nafty — Kraków, ul. Lubicz 25 a, IV p., pokój nr 406.** K-7400

20 CIEŚLI — zatrudni natychmiast na bardzo dobrych warunkach **Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 2 — „Koksownia" — Nowa Huta — Kombinat.** — Dojazd z Ronda tramwajem nr 5. należy wysiadać na przedostatnim przystanku.

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z długoletnią praktyką, oraz uprawnieniami budowlanymi — na stanowiska **kierowników budów — ST. INŻ. BHP — DYSPOZYTORA, ST. INSPEKTORA TECHNICZNEGO, oraz MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, MALARZY, PARKIECIARZY, FLIZIARZY i ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast **Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „ZETBEEM", w Krakowie, al. Słowackiego 39.** K-7325

DYREKCJA
KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI BUDOWNICTWA
W KRAKOWIE, ul. GRZEGÓRZECKA 62
i
DYREKCJA
TRZYLETNIEJ SZKOŁY RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH NR 2
W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 54

OGŁASZAJĄ WPISY
NA ROK SZKOLNY 1959/60
do klas pierwszych o specjalnościach:

1) instalacje wodociągowo - kanalizacyjne, centralne ogrzewanie, gaz i wentylacje,
2) instalacje elektryczne w zakresie robót budowlanych.

Uczniowie odbywają płatne zajęcia praktyczne. — Nauka teoretyczna trwa przez trzy dni w tygodniu. — Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej.

Uczniowie otrzymują zniżki kolejowe i wszelkie uprawnienia przysługujące młodzieży szkolnej. — Ukończenie tej szkoły daje podstawę i prawo wstępu do Trzyletniego Technikum Wod.-Kan., względnie usamodzielnia absolwenta i uprawnia go jako kwalifikowanego czeladnika do wykonywania wszelkich prac z tego zakresu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Szkoły — Kraków, ul. Grodzka 54 — codziennie od godziny 8 do 15 — tel. 201-97.

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do robót ziemnych na terenie miasta Krakowa i **województwa krakowskiego** — zatrudni zaraz **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Krakowie.** — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione. — Bliższych informacji udziela Dział Organizacji, Zatrudnienia i Płac w Krakowie, ul. Łowiecka 2, II piętro, pokój nr 38, tel. 596-46, w godz. od 7 do 15. K-7352

TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko **mistrza, PRACOWNIKA do działu zaopatrzenia,** ze znajomością branży budowlanej, **ŚLUSARZY KONSTRUKCJI STALOWYCH, KIEROWCÓW ciągników „Ursus", PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do prac malarskich,** przy malowaniu konstrukcji stalowych miną. **POMOCNIKÓW ŚLUSARZY i PRACOWNIKÓW DO TRANSPORTU,** zatrudni natychmiast **Zakład Konstrukcji Stalowych w Krakowie.** — Zgłaszający się winni mieć ukończone 18 lat. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Energetycznego. — Zgłoszenia w Dziale Kadr — Kraków, ul. Wadowicka 36, III p., pokój nr 338. K-7406

Praca

RETUSZERKA, poszukiwana. Oferty 24399 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Nauka

KURSY kosztorysowania budowlanego, kreśleń technicznych maszynowych — budowlanych i instalacji elektrycznych rozpoczynają się we wrześniu br. Wpisy przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Kraków, ul. Dietla 38 codziennie od 8—18, tel. 210-76.

KURSY — samochodowo-motocyklowe dla amatorów prowadzi — Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego ZDR w Krakowie, ul. Dietla 38. Zapisy codziennie w godz. 8—18. K-6996

KURSY korespondencyjne (bez potrzeby opuszczania pracy) przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodzie: ślusarskim, elektrycznym, budowlanym, krawieckim i szewskim, oraz dla potrzeb domowych kroju i szycia — rozpoczyna we wrześniu br. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie. Dietla 38, tel. 229-88. K-6917

KURSY: 1) radio-telewizyjny, 2) radio-mechaniczny, 3) fotograficzny — rozpoczyna we wrześniu Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Informacje i wpisy: Kraków, ul. Basztowa 9, I p., tel. 535-57, w godz. od 10—18 — Kraków, ul. Łobzowska 22 — Technikum Telekomunikacyjne — telefon 227-57, w godz. 8—15.

KURSY kroju, szycia i modelowania w Nowej Hucie dla początkujących i zaawansowanych, prowadzi — Wojewódzki Zakład Szkolenia SZKZ — od dnia 15 września br. — Zgłoszenia i informacje przyjmuje „Dom Rzemiosła" — Osiedle A-33, blok 7, II p., godz. 10—16. K-7293

UWAGA Grzegórzki i Stare Miasto! Przedszkole Lingwistyczne Spółdzielczego Zrzeszenia Kształcenia Zawodowego — przy ul. Szczepańskiej 9, I p. i Siedleckiego 7 — przyjmuje dzieci od 4 lat. Informacje i wpisy codziennie: ul. Szczepańska 9, I p. godz. 10—13. K-7067

KURSY politechniczno-zawodowe dla maturzystów, rozpoczyna we wrześniu Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej — Kraków, ul. Basztowa 9, I p., tel. 535-57. Wpisy w godz. 10—18. 6980-g

SUKNIE
balowe z tiulu nylonowego oraz kostiumy teatralne — zakupi Krakowski Dom Kultury — Kraków, Rynek Gł. 27, II p., Sekretariat.

KURSY przygotowawcze do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego — we wszystkich zawodach rzemieślniczych — prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie. Wpisy w Krakowie, ul. Dietla 38, codziennie w godz. od 8—18, w Nowej Hucie: Szkoła Przysposobienia Zawodowego, ul. Bulwarowa 19, w miastach powiatowych wpisy przyjmują Cechy Rzemiosł Różnych. K-6992

POLSKIE Towarzystwo Ekonomiczne organizuje kursy roczne księgowo-administracyjne dla maturzystów, roczne księgowości, roczne zaopatrzenia i gospodarki materiałowej. Wpisy: Kraków, Wygoda 9, tel. 503-14 — i Floriańska 38, tel. 538-25. w godzinach od 9—13, i od 17—19. K-6731

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej — przyjmuje na 3-miesięczne kursy: 1) kroju, szycia i modelowania I i II stopnia, 2) gotowania i pieczenia I i II stopnia. Wpisy i informacje: Kraków, ul. Basztowa 9, I p., tel. 535-57, w godz. od 10—18. K-6982

KURSY: — 1) czeladnicze (kwalifikacyjne) wszystkich specjalności, 2) eksternistyczne z zakresu Zasadniczej Szkoły Zawodowej i egzaminu czeladniczego wszystkich specjalności — otwiera Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Wpisy i informacje: — Kraków, ul. Basztowa 9, I p. — tel. 535-57, w godz. od 10—18.

KURSY politechniczne dla maturzystów obejmujące matematykę, fizykę, chemię, rysunek, mechanikę i elektrotechnikę — otwiera w październiku i wpisy przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, Kraków, ul. Basztowa 9, tel. 535-57, godz. od 10 do 18. K-7431

FRANCUSKIEGO lekcji udziela M-lle Mounier. — Kraków. Szlak 6 m. 7, godz. 15—19 24282-g

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej, przyjmuje na kursy: 1) księgowości I i II stopnia, 2) maszynopisma I i II stopnia. Wpisy i informacje: Kraków, ul. Basztowa 9, I p., tel. 535-57 — w godz. od 10—18.

WPISY na kursy wyuczające zawodu fryzjerskiego salon damski — przyjmuje do dnia 20 września 1959 r. Ośrodek Szkolenia WZS, Kraków, Dekerta 18, w godz. od 7—15, tel. 542-57. K-7423

ROCZNE kursy: 1) trykotarstwa i szycia, 2) bieliźniarstwa i szycia, 3) gospodarstwa domowego — rozpoczyna we wrześniu Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Wpisy i informacje: Kraków, ul. Basztowa 9, I p., tel. 535-57, w godz. od 10—18.

Sprzedaż

WAPNO palone, I gatunek, tłuste, rychła dostawa samochodem w całym województwie. Zamówienia przyjmuje Biuro Wapiennika — Kraków, Podwale 3 m. 8. 23247-g

SAMOCHOD 6-osobowy małolitrażowy, — garaż składany, z narzędziami, taksometr „Argo", sprzedam tanio. Kraków-Bronowice Wielkie, Sosnowiecka 125 — przedszkole. 24249-g

BIURKO gabinetowe, nowe (orzech kaukaski — inkrustacja) do sprzedania. Kraków, ul. Królowej Jadwigi 29 — stolarnia. 24316-g

„FIAT" 600, sprzedam. — Kraków, Marchlewskiego 40, oglądać można od godz. 16. 24174-g

LOKAL
użytkowy — 4-izbowy, o powierzchni 160 m² — w centrum, zamienimy na podobny o mniejszej powierzchni. — Wiadomość: Zarząd Wojewódzki SAiW Kraków, ul. Garbarska 1, w godz. od 9—12 i 14—16.

Lokale

STUDENTKA poszukuje pilnie pokoju od zaraz. Oferty 24087 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

STUDENTKA poszukuje mieszkania przy rodzinie. Oferty 24303 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Nieruchomości

15 HEKTARÓW ziemi pszenno - buraczanej w mieście powiatowym, w okolicach Bydgoszczy, — sprzedam. Oferty Warszawa, Marszałkowska 28 m. 74 — Korthals, tel. 21-25-86. K-7399

Zguby

KOLASA Teresa — Kraków — zgubiła legitymację studencką, — wydaną przez Politechnikę Krakowską. 24304-g

SINDUT Stanisławowi, — Kraków, Obopólna 20, — skradziono zniżkową legitymację rencisty — tramwajową. 24358-g

ŁOTOCKI Kazimierz, — zam. Kraków, zgubił dowód osobisty. 24273-g

PACUŁT Zdzisławie, zam. Kraków, Topolowa 10, — skradziono legitymację nr 764209, wydaną przez PKP Kraków.

KRUPA Fryderyk, zam. Kraków, Przemyska 2, — zgubił dowód osobisty, — prawo jazdy, legitymację związku zawodowego i inne. 24267-g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „Gajewski Stefan, — lekarz. wet.".

Różne

CERUJĘ artystycznie — i naprawiam uszkodzoną garderobę — szybko i solidnie. Kraków, Grodzka 6 m. 2. 24288-g

POSIADAM koncesję — i taksometr — oczekuję propozycji. — Oferty 24254 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

TYLKO DO 20 WRZEŚNIA br.
przyjmowane są zamówienia indywidualne i zbiorowe na
KALENDARZ KIEROWNIKA SKLEPU
NA ROK 1960
Wygodny kieszonkowy format — oprawa plastikowa,
str. 320, cena ok. 25 zł.
Kalendarz zawiera oprócz kalendarium — bogate informacje z dziedziny organizacji i techniki handlu, towaroznawstwa, arytmetyki i rachunkowości sklepowej, reklamy sklepowej, jak również dział adresów i telefonów hurtowni w kraju. — **Zamówienia przyjmuje**
DZIAŁ OBROTU P. P. „DOM KSIĄŻKI"
w KRAKOWIE, ul. SMOLEŃSK nr 33.

Sobota	Niedziela
12	13
Września	
Marii	Filipa

IDĄC ULICAMI KRAKOWA

Za często to się zdarza

Omyłka rzecz ludzka i każdemu może się zdarzyć. Nie powinna się jednak powtarzać. A tak niestety bywa w Urzędzie Pocztowym Kraków 16, przy ul. 18 Stycznia. Pracujące tam panienki mylą się w przybijaniu pieczątek (czasem w ogóle zapominają ich przybić), popełniają również błędy we wpisywaniu wpłat do książeczek PKO. Wszystko dobrze jeśli ktoś od razu zauważy błąd, gorzej jeśli opuści Urząd nie upewniwszy się jak wygląda na piśmie przeprowadzona manipulacja. A już całkiem źle jest ze starszymi osobami, które np. zapomną okularów w domu. Nie mogą nawet sprawdzić wpisu i potwierdzenia wpłaty.

A przecież istniało kiedyś powiedzenie: „akuratny jak poczta". (mk)

Czyżby słomiany zapał?

Nienajlepiej przebiega w naszym mieście zbiórka na Fundusz Budowy Szkół. Do dnia 8 września mieszkańcy Krakowa wpłacili zaledwie 52 proc. zadeklarowanych na ten rok sum. Najwyższy procent wpłat wpłynął z dzielnicy Podgórze (56,9 proc.), tuż za nią podąża Stare Miasto (51 proc.). A oto pozostałe dzielnice: — Grzegórzki — 38,6 proc., Zwierzyniec — 38,1 proc., Kleparz — 33,3 proc., Nowa Huta — 18,8 proc.

Niepokojący jest fakt, iż wiele instytucji wpłaca na FBS jednorazowo, większe czy mniejsze kwoty, lekceważąc podjęte poprzednio przez siebie zobowiązania systematycznego wpłacania 0,5 proc. od poborów. W dalszym ciągu na szarym końcu znajdują się przedstawiciele wolnych zawodów.

Tymczasem do końca roku pozostały już tylko niepełne 4 miesiące. Przykro byłoby, gdyby nasz — przysłowiowy już — „słomiany zapał" i na tym polu święcił triumfy. (l)

303 miliony złotych na budownictwo mieszkaniowe w 1960 r.

Wczorajsze, posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa Rady Narodowej poświęcone było omówieniu spraw bardzo dla Krakowa istotnych, bo wstępnemu zaopiniowaniu planu projektu gospodarczego i budżetu na rok 1960 w zakresie budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. Oczywiście powaga tych zagadnień już z góry wyklucza „załatwienie" ich na jednym posiedzeniu — będą im poświęcone i następne.

Wczoraj członkowie komisji zapoznali się z projektem planu budownictwa mieszkaniowego, referowanego przez przedstawiciela DBOR. Plan ten na rok 1960 kształtuje się w ramach 303 mln złotych, przy czym na kwotę tę składa się: 293 mln zł z dotacji budownictwa centralnego oraz 10 mln zł ze środków własnych Prezydium RN.

W przyszłym roku zostanie oddanych do użytku 4.090 izb (budowę ich rozpoczęto w roku bieżącym) z czego 3.000 izb zlokalizowanych jest w Nowej Hucie, a 1.090 izb w Krakowie. Ponadto w 1960 roku DBOR przystąpi do budowy 6.217 nowych izb, których ukończenie przewidziane jest na 1961 rok. Z tych 6.217 izb — 4.100 znajdzie pomieszczenie w Nowej Hucie, w osiedlu Grzegórzki i przy ul. Wieczystej, reszta natomiast w pozostałych częściach Krakowa.

W odpowiedzi na przedstawione plany członkowie Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa postulowali wszczęcie starań o przyznanie dodatkowych funduszów na wybudowanie w „starym" Krakowie przynajmniej 800 dodatkowych izb. Przykładali również dużą wagę do tego, by wykonawcy zwracali większą uwagę na jakość przeprowadzanych prac, by nie powtórzyły się w przyszłości takie wypadki, że budynki mieszkalne — w pięć lat po ich wybudowaniu — trzeba było poddawać... kapitalnym remontom.

W dalszym toku posiedzenia przedstawiciel Wydziału Gospodarki Komunalnej przedstawił komisji wykaz ulic, które w 1960 roku mają być poddane remontom. Są to ulice: Floriańska, Podgórska, Kazimierza W. (dokończenie remontu), Dzierżyńskiego, Konarskiego, droga do Toń, droga do Witkowic, Białoprądnicka, Zacisze, Ariańska, Brodowicza (dokończenie remontu), Topolowa, Rynek Dębnicki, Gołębia i Jagiellońska. W przyszłym roku rozpoczęte zostaną również prace przy przebudowie Głównego Rynku.

(lov)

W dniu dzisiejszym Teatr 38 rozpoczyna czwarty sezon swej działalności wznowieniem sztuki Dantego Alighieri „Boska Komedia" w adaptacji, scenografii i reżyserii Waldemara Krygiera. W rolach głównych występują Zb. Horawa, i A. Skupień. W przygotowaniu są dwie prapremiery: Arthura Adamova: „Prof. Taranne" i Jean Geneta „Pokojówki".

Bogaty program pokazów lotniczych

W niedzielę na lotnisku rakowickim odbędą się o godz. 15 centralne wojewódzkie pokazy lotnicze. Bardzo bogaty program przewiduje m. in. pokaz akrobacji indywidualnej i zespołowej samolotów sportowych oraz wojskowych, akrobację szybowców, efektowne skoki spadochronowe, lot helikoptera oraz pokaz bombardowania i obrony przeciwlotniczej. Ogółem udział weźmie 50 samolotów i szybowców oraz helikopter.

Dojazd publiczności na lotnisko odbywać się będzie tramwajami linii nr 5 i 15 oraz specjalnej linii na trasie Rondo — pl. Centralny. Oprócz tego na lotnisko kursować będą z Ronda autobusy linii „113" oraz linii pośpiesznej.

Osoby oraz wycieczki, udające się na lotnisko własnymi środkami lokomocji, mogą wjechać wyłącznie bramą od ul. Dobrego Pasterza (Prądnik Czerwony).

Ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa od godz. 12 zamknięta będzie dla ruchu szosa przebiegająca północną stroną lotniska na odcinku od Huty im. Lenina do bramy lotniska na Prądniku, gdyż w jej rejonie będą miały miejsce silne wybuchy w czasie pozornego bombardowania. Organizatorzy zwracają się do publiczności z apelem o wcześniejszy przyjazd na lotnisko ze względu na ograniczoną przelotowość linii komunikacyjnych.

Wystawa ceramiki chińskiej

Z okazji 10-lecia Chińskiej Republiki Ludowej Muzeum Narodowe i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej zorganizowało wystawę ceramiki chińskiej. Otwarcie nastąpi w dniu 13 września o godz. 12 w głównym gmachu Muzeum Narodowego Al. 3 Maja 1.

Dom Matejki otwarty

Z dniem 13 bm. Dom Jana Matejki zostanie ponownie udostępniony zwiedzającym. Do galerii Domu powróciły obrazy, które były eksponowane na objazdowej wystawie zagranicznej w Sofii, Bukareszcie i Budapeszcie. Dom Jana Matejki otwarty będzie codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godzinach od 10—14.45, a w niedzielę o godzinę dłużej.

Notatnik krakowski

* Odczyt prof. Evesey D. Domara z Massachusetts Institute of Technology na temat „Wzrost a stabilność gospodarki", wygłoszony w języku angielskim i tłumaczony na język polski, odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 16 przy ul. Długiej nr 1 I piętro. Prof. Domar jest autorem znanej książki „Essays in the Theory of Economic Growth". Zarząd Oddziału Pol. Tow. Ekonom. zaprasza wszystkich ekonomistów do wzięcia udziału w ciekawym wykładzie.

* Krakowski Dom Kultury organizuje z dniem 18 bm. dwumiesięczny kurs bridża dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat KDK w godz. 9—20.

Ponęć rewelacyjne!

W pierwszych dniach Jesiennych Targów Poznańskich przedstawiciele krakowskiego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami zawarli szereg transakcji na zakup nowoczesnych mebli. Podobno najbardziej rewelacyjne są komplety kuchenne, które z przyjemnością powitamy w naszych sklepach.

Nim to jednak nastąpi — nadejdą w tych dniach do Salonu Meblowego w Nowej Hucie komplety mebli, zamówionych jeszcze na... Wiosennych Targach Poznańskich.

Szantażyści pod kluczem

W lipcu br. jeden z gospodarzy wsi Przeciszów, pow. oświęcimski ob. W. B. otrzymał anonim. Jego autor podpisujący się „Szef bandy" zażądał złożenia okupu w wysokości 10 tys. zł. W razie nieuiszczenia żądanej sumy groził podpaleniem domu oraz zemstą na rodzinie ob. W. B. Pieniądze miały być umieszczone w butelce, a następnie schowane w ścieku koło budynku GRN w Przeciszowie.

W oznaczonym dniu ob. W. B. złożył list z prośbą o wyznaczenie innego terminu złożenia okupu, gdyż nie posiada na razie żądanej sumy pieniędzy. Jednak ani w tym dniu ani w następnym szantażysta nie podjął butelki z listem.

Z początkiem bm. ob. W. B. otrzymał drugi anonim przypominający o okupie i zemście. Tym razem pieniądze miały być złożone przy drodze wiodącej z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

7. bm. o godz. 19.30 zostali ujęci przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO w Oświęcimiu na drodze koło Zakładów Chemicznych 19-letni Erwin Kotłowski ze wsi Pławy i Jan Suchoń ze wsi Charmęże w pow. oświęcimskim. Wspólnikiem szantażystów był 20-letni Stanisław Fuczek z Przeciszowa, którego milicja ujęła tego samego dnia. Zostali oni aresztowani nakazem Prokuratury Powiatowej w Oświęcimiu. (z)

Ujęcie włamywaczy

W nocy z 22/23 sierpnia br. dokonano włamania do Urzędu Pocztowego w Pisarzowicach pow. Oświęcim. Sprawcy przy użyciu łomu wyważyli drzwi wejściowe i po przedostaniu się do wnętrza skradli z szafy pancernej 3 tys. zł gotówki, znaczki pocztowe i in. Prowadzone przez Komendę Powiatową MO poszukiwania sprawców włamania, nie dały rezultatów.

Kilka dni później, w nocy z 3/4 bm. dokonano drugiego włamania do tegoż budynku, w którym mieściła się również siedziba Prez. GRN w Pisarzowicach. Tu znów wyważono łomem drzwi szafy, a łupem padło 7 tys. zł. Sprawcy pootwierali również szuflady biurek, rozrzucili dokumenty, przecięli przewód od znajdującego się tam telefonu.

Metody obu włamań były bardzo podobne; nie było wątpliwości, że w podanych wyżej przypadkach działa ta sama grupa. 8. bm. ujęto dwóch mieszkańców Pisarzowic 18-letniego Jana Wilka i 19-letniego Jana Jędrzejko. Ich wspólnikiem był 19-letni Aleksander Kubiczek zam. w Kozach. W czasie rewizji u Wilka znaleziono skradzione znaczki pocztowe. Zakwestionowano również dwa łomy ukryte w miejscowym strumyku, którymi posługiwali się włamywacze. Cała trójka została aresztowana. (z)

Witamy harcerzy powracających z obozów

Pod takim hasłem odbędzie się w niedzielę, 13 bm. wielka impreza harcerska — rozpoczęcie roku harcerskiego 1959/1960.

W programie: o godz. 9.00 zbiórka krakowskich harcerzy na Błoniach, raport, powitanie przez władze — o godz. 10.15 przemarsz drużyn z Błoń trasą: Al. Mickiewicza, ul. Krupnicza, ul. Szewska, Rynek Główny, ul. Mikołajska, ul. Szpitalna, ul. Basztowa — ok. godz. 11 defilada przez ul. Basztową.

Tego samego dnia w Parku im. dr Jordana o godz. 12.30, otwarta będzie wystawa tegorocznego dorobku obozowego harcerzy Krakowa, na której zgromadzonych zostało wiele cennych i ciekawych eksponatów.

Wieczorem — o godzinie 19 — na terenie wystawy odbędzie się harcerskie ognisko ze specjalnie opracowanym programem występów — oraz pokaz filmowych kronik harcerskich. (p)

Z kroniki Straży Pożarnej

W Aleksandrowicach w pow. krakowskim z nie ustalonych jeszcze przyczyn wybuchł groźny pożar. Spłonęły trzy budynki mieszkalne oraz dwie stodoły. Straty przekraczają kwotę 150.000 zł.

Wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych spłonęły w Łącku w powiecie nowosądeckim stropy budynków gospodarskich stanowiących własność Stanisława Bobika. Suma strat sięga 30.000 zł.

Poważne zniszczenia wywołał również pożar w Kocierzu w pow. Żywiec. Częściowemu spaleniu uległ dom mieszkalny należący do Stanisława Mieszczaka. Właściciel poniósł ok. 40.000 zł straty.

W Pławniowie w pow. olkuskim bawiące się ogniem dzieci wywołały pożar 3 brodet z nie omłóconą pszenicą, należących do Franciszka Kowala i Jana Szopy.

W Wielkiej Wsi (pow. Kraków), spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła należące do Jana Gołdy i Bronisława Galona, a w Sierszy (pow. Chrzanów) budynek mieszkalny Adama Kurka. Przyczyny pożarów i wysokość strat ustali specjalna komisja.

Krakowska
Drukarnia Prasowa
Wielopole 1
C—2

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry

na sobotę:

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 — „Panna Maliczewska" (przedst. zamkn.).

KLUB ZZK 19.15 „Mąż Foltasiówny"

MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Wojny Trojańskiej nie będzie",

KAMERALNY: 19.15 „Skiz".

LUDOWY: 19.15 „Geniusz sieroey".

RAPSODYCZNY: 19.15 „Pan Tadeusz"

MUZYCZNY: 19.15 „Domek trzech dziewcząt".

KOLEJARZA: 19 „Papa się żeni".

TEATR 38: 20.15 „Boska komedia".

na niedzielę:

SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Halka"; 19.15 „Pan Jowialski".

KLUB ZZK: 16 „Mąż Foltasiówny".

MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Wojny Trojańskiej nie będzie".

KAMERALNY: 19.15 „Skiz".

LUDOWY: 19.15 „Burza".

RAPSODYCZNY: 19.15 „Pan Tadeusz".

KOLEJARZA: 15 i 19 „Papa się żeni".

TEATR 38: 20.15 „Boska komedia".

Kina

na sobotę:

UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Inspekcja pana Anatola" (pol.) **SZTUKA:** 16, 18, 20.15 „Prawo morza" (bułg.), — **WANDA:** 15.45, 18, 20.15 „Ostatnia miłość" (fr.), **WOLNOŚĆ:** 15.30, 18, 20.30 „Rebeka" (USA), **WARSZAWA** 15.45, 18, 20.15 „Mściciel z Laramie" (USA). **WRZOS** (Zamojskiego 50): 15.30, 17.45, 20 „Baza ludzi umarłych" (pol.). **KRAKUS** (Al. Krasińskiego 18): 15.45, 18, 20.15 „Windą na szafot" (fr.). **ISKIERKA** (Żywiecka 44): 17.30, 19.45 „Rzymskie wakacje" (USA). — **ZUCH** (MDK Krowoderska 8): 16, 18 „Winchester 73" (USA). **AMFITEATR** (Szlak 71): ok. 20 „Louis Armstrong" (USA). **CASSINO** (Bitwy pod Lenino): ok. 20 „W okopach Stalingradu" (radz.). — **CRACOVIA** (Al. Puszkina): ok. 20 „Sny w szufladzie" (fr.-wł.) **MELODIA** (Zwierzyniecka 1): 16, 18, 20 „Marianna moich marzeń" (fr). — **KLEPARZ** (Lubelska 27): 15, 16.30 „Dzielne kaczątko" (fr.-wł.) 18, 20 „Obcy w domu" (fr.) **MINIATURKA** (Franciszkańska 1): 17 „W parku", i in.; 18, 20 „Koniec nocy" (pol.) — **SYGNAŁ** (Ogr. Strzelecki): 19.30 „Ostatnia sprawa Trenta" (ang.) — **GAZOWNIK** (Gazowa 21): 19.30 „Zemsta kosmosu" (ang.). — **CHEMIK** (Borek Fałęcki): 19 „Helena i mężczyźni (fr.) — **KULTURA** (Rynek Gł. 27): 20.15 „Orzeł" (pol.) — **ROTUNDA** (Al. 3-go Maja 5): 15.45, 18, „Dopóki jesteś ze mną" (NRF) — **TĘCZA** (Dębniki, Praska 52): 17.30, 19.30 „Bohaterka dnia" (wł.). — **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): 17, 19 „Otello" (USA).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT (Osiedle C-1): 15.45, 18, 20.15 „Ich wielka miłość" (USA) — **MAŁA SALA ŚWITU:** 15, 17, 19.15 „Nie koniec na tym" (CSR) — **ŚWIATOWID** (Al. Lenina): 15.45, 18, 20.15 „Pociąg" (pol.) — **MAŁA SALA ŚWIATOWIDA:** 15, 17, 19.15 „Kamienne serca" (NRD) — **AKTUALNOŚCI** (Pl. Centr.): 15 Program dla dzieci, 16 „Czarodziejskie krzesło" i in.; 17 „Wieczór Trzech Króli"; 19 „Kochanek Lady Chatterley" (fr.) — **SFINKS** (Majakowskiego 2): 16, 18, 20 „Agnieszka wśród gangsterów" (fr.). **BALLADYNA** (Grębałów, świetlica): 20 „Zbuntowana" (ang.).

na niedzielę:

UCIECHA: godz 10, 12.15 „Grzech" (jug.-niem.); 15.45, 18, 20.15 „Inspekcja pana Anatola" (pol.). **SZTUKA:** 10, 12.15 „Marynarz z Komety" (radz.); 16, 18, 20.15 „Prawo morza" (bułg.). — **WANDA:** 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Ostatnia miłość" (fr.). **WOLNOŚĆ:** 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Rebeka" (USA). — **WARSZAWA:** 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Mściciel z Laramie" (USA). **WRZOS:** 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.30, 17.45, 20 „Baza ludzi umarłych" (pol.). **KRAKUS:** 11, 12, 13 Program dla dzieci; 14.45, 17, 19.15 „Windą na szafot" (fr.). **ISKIERKA:** 11, 12 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Rzymskie wakacje" (USA). — **ZUCH:** 10.30, 11.45 Program dla dzieci; 14.30, 16.30, 18.30 „Winchester 73" (USA). **AMFITEATR:** ok. 20 „Louis Armstrong" (USA). **CASSINO** ok. 20 „W okopach Stalingradu". **CRACOVIA:** ok. 20 „Sny w szufladzie" (fr.-wł.). **MELODIA:** 11, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Marianna moich marzeń" (fr.). **KLEPARZ:** 11, 12.15 Program dla dzieci; 15, 16.30 „Dzielne kaczątko" (fr.); 18, 20 „Obcy w domu" (fr.). **MINIATURKA:** 10 „Na tropie U-202" (radz.); 12, 13, 15 Program dla dzieci; 16, 17 „W parku" i in.; 18, 20 „Eroica" (pol.). **SYGNAŁ:** 19.30 „Ostatnia sprawa Trenta" (ang.). **GAZOWNIK:** 19.30 „Zemsta kosmosu" (ang.). **CHEMIK:** 15, 17, 19 „Helena i mężczyźni" (fr.). — **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): 13, 15.45, 18, 20.15 „Francis, muł który mówi" (USA). **KULTURA:** 18, 20.15 „Orzeł" (pol.). **ROTUNDA:** 15.45, 18 „Dopóki jesteś ze mną" (NRF). **TĘCZA:** 17.30, 19.30 „Bohaterka dnia" (wł.). **ZWIĄZKOWIEC:** 12 Program dla dzieci; 17, 19 „Otello" (USA).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Ich wielka miłość" (USA). **MAŁA SALA ŚWITU:** 15, 17, 19.15 „Nie koniec na tym" (CSR). **ŚWIATOWID:** 10, 12 „Irena do domu" (pol.); 15.45, 18, 20.15 „Pociąg" (pol.). **MAŁA SALA ŚWIATOWIDA:** 15, 17, 19.15 „Kamienne serca" (NRD). **AKTUALNOŚCI:** 10, 11, 12, 14 i 15 Program dla dzieci; 16 „Czarodziejskie krzesło" i in.; 17 „Wieczór trzech króli" (radz.); 19 „Kochanek lady Chatterley" (fr.). — **SFINKS:** 10, 11, 12 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Agnieszka wśród gangsterów" (fr.). **BALLADYNA:** 17 Program dla dzieci; 19 „Zbuntowana" (ang.).

Telewizja

Sobota. Godz. 16.50: Bajka „Andrzejek murarczyk". 17.15: Dla dzieci. 19: „Nie tylko dla pań". 19.30: Dziennik. 19.50: Program tygodnia. 20: „Olimpiada kolejarzy". 22: Wiadomości.

Niedziela: Godz. 16: Sprawozdanie z meczu piłk. Gwardia W-wa—Legia W-wa. 17.45: Program dla dzieci. 18.15: Polska Kronika Filmowa. 18.25: Estrada poetycka. — 18.55: Tele-Foto-Wystawa. 19.05: Dziennik. 19.45: Teleturniej: „Zgadnij, kim jestem". 20.45: „Lis i winogrona" — sztuka.

Wystawy

na sobotę i niedzielę:

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 10—18), **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** „Obrzędy i zwyczaje ludowe" (9—15), **BRAMA FLORIAŃSKA** „Dawne warownie Krakowa" (8,30—15) — (niedziela 10—14). — **DOM SZOŁAYSKICH** (Plac Szczepański 1): „Polska sztuka od w. XIV do XVIII". — **SUKIENNICE** „Malarstwo polskie od w. XVIII do końca XIX".

Dyżury

na sobotę:

CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. **POŁOŻNICZY:** Kopernika 17. **INTERNISTYCZNY:** Kopernika 17. **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3. **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38, **GRUŹLICZY** dla kobiet: Wola Justowska, dla mężczyzn: Prądnicka 80. **POGOTOWIE MILICYJNE:** tel. 0-7, **STRAŻ POŻARNA:** tel. 0-8, **POGOTOWIE RATUNKOWE:** tel. 0-9. **N. HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE** tel. 411-11, **POGOTOWIE RATUNKOWE:** tel. 422-22, **STRAŻ POŻARNA:** tel. 433-33.

na niedzielę:

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. **POŁOŻNICZY:** Kopernika 23. **INTERNISTYCZNY:** Kopernika 15. **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3, **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38, **GRUŹLICZY** dla kobiet: Wola Justowska; dla mężczyzn: Prądnicka 80.

Pozostałe dyżury bez zmian.

Apteki

na sobotę i niedzielę:

Dietla 76, Rynek Gł. 45, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27. Nowa Huta: Rutkowskiego 2.

Radio

na sobotę:

Godz. 15.00: Wiadomości. 15.10: Pieśni. 15.30: Dla dzieci słuch. — 16.05: Skrzynka interwencji. 16.15: Koncert. 16.45: Dziennik krak. — 17.00: Informator turyst. 17.10: Muzyka chóralna. 17.30: Aud. rozrywkowa. 18.00: Melodie tan. 18.10: Na krakowskim Rynku. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. 19.05: Pogad. dr J. Żabińskiego. — 19.15: Orkiestra tan. 19.30: „Matysiakowie". 20.00: Koncert Ork. PR. 20.35: Koresp. z zagranicy. 20.50: Radio — reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sport. 21.40: Pozn. 15-tka Radiowa. 22.00: Fragm. recitalu Jaime Laredo. — 22.30: Humoreski Jona Luci Carragiale'go. 23.00: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

na niedzielę:

Godz. 7.30: Dziennik. 8.00: Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. 8.36: Przegląd prasy. 9.00: Felieton A. Wasilewskiego. 9.15: Muzyka rozrywkowa. 10.30: Nowe płyty. 11.00: „Czerwone jajo" nowela A. France'a. 11.30: Kolejarska Olimpiada. 12.10: Poranek symf. 13.10: Felieton dr J. Żabińskiego. 13.50: Koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci słuch. 16.30: Koncert chopinowski. 17.20: „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.05: „Zrodzona z mocy" słuch. wg Londona. 20.00: Muzyka rozrywkowa. 20.30: Rewia piosenek. 21.00: Dziennik. 21.26: Wiadomości sportowe. 21.30: Parnasik. 23.00: Tydzień muzyki bułgarskiej. 23.50: Wiadomości.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nacz. i Sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93, dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 235-60—64, łączy na numery wewnętrzne: 22 — sekretariat, 60 — zecernia, 41 — depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 558-62, 588-41, 595-40. WARUNKI PRENUMERATY: mies. 12,50 zł, kwartalnie 37,50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeraturę przyjmują: „Ruch", urzędy pocztowe i listonosze. Zgłoszenia na prenumeratę zagraniczną przyjmuje [illegible] Warszawa, Wilcza 46. OGŁOSZENIA przyjmuje: Biuro Ogłoszeń, Rynek Gł. 48, tel. 553-49

Wczoraj w Krakowie

W Krakowie rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy z udziałem reprezentantów 7 państw. Już w pierwszym dniu w bezpośrednim pojedynku spotkali się Śliwa i Tarnowski. Partia ta po niezwykle ciekawym przebiegu zakończyła się zwycięstwem Tarnowskiego.

*

W sali WKKF rozpoczął się ogólnopolski turniej tenisa stołowego o puchar mgr Władysława Buckiego. Startuje cała czołówka polska poza Arbachem (Wrocław). W pierwszym dniu wszyscy krakowianie odpadli już w grach eliminacyjnych.

Pierwszy dzień turnieju koszykówki kobiet Olszy upłynął bez niespodzianek. Wisła wysoko pokonała Wawel Ib 72:40 (37:28).

W drugim spotkaniu miła niespodziankę sprawiła jedenastka II ligi — Olsza. Po wyrównanej grze krakowianki przegrały z czołową drużyną I ligi Polonią W-wa 44:48 (28:26). Od początku meczu przewagę zdobyły krakowianki, którą utrzymały aż do połowy. Po przerwie lepszymi w ostatnich minutach były warszawianki, zdobywając w efekcie zwycięstwo 4 punktami. W drużynie krakowskiej świetnie spisały się Twardosz 17 pkt. i Drab 16 pkt.

Z posiedzenia Prez. WKKF w Nowym Targu

O rozwój sportu na terenie Spisza i Orawy

Wyjazdowe posiedzenie Prezydium WKKF w Nowym Targu poświęcone było problemom sportowym Spisza i Orawy, gdzie do tej pory kultura fizyczna stała na bardzo niskim poziomie. W naradzie oprócz członków Prezydium WKKF wzięli udział przedstawiciele władz terenowych oraz działacze sportowi.

Teren Spisza i Orawy w powiecie nowotarskim obejmuje 26 gromad z blisko 60 tysiącami mieszkańców (w tym około 20 tys. pochodzenia słowackiego). Dyskusja, jaka wywiązała się wokół zagadnienia rozwoju sportu na tym terenie, miała bardzo rzeczowy i żywy przebieg a poszczególne wystąpienia dyskutantów były nacechowane troską o rozwój kultury fizycznej. Zasadniczymi problemami, które zostały uwypuklone w dyskusji to sprawa przyciągnięcia młodzieży do uprawiania sportu, a co za tym idzie budowa obiektów, na których można by prowadzić zajęcia sportowe.

„Nie mamy boisk dla młodzieży" — to sedno większości wypowiedzi.

Sprawa ta jest niesłychanie trudna do rozwiązania. Sumy, jakie wydatkować można na budownictwo sportowe są niewielkie i bez inicjatywy oddolnej — jak podkreślił przewodniczący WKKF Marian Kadow — niewiele będzie można zdziałać. Należy zmobilizować całe społeczeństwo do pomocy, a wtedy uda nam się zrealizować szereg inwestycji sportowych.

Zabierając głos w dyskusji — zastępca kierownika wydziału propagandy KW PZPR Marian Sambor — powiedział, że państwo kładzie dużą wagę na rozwój sportu wiejskiego. Dziś gdy stoimy w przededniu wielkiej ofensywy na wieś, musimy wykorzystać ten moment dla upowszechnienia rozwoju sportu wiejskiego.

Na zakończenie podjęto uchwałę w której wysunięto szereg postulatów m. in. zbudowanie w przyszłym roku dwóch stadionów na terenie Spisza i Orawy (w Jabłonnej i Frydmanie), przezna zenie sumy 150 tys. zł na remonty obiektów już istniejących, oraz wyasygnowanie poważnych sum na sprzęt sportowy i szkolenie instruktorów sportowych, aby praca sportowa na wspomnianym terenie szła we właściwym kierunku i była kierowana przez ludzi należycie do tego przygotowanych. Postanowiono również powołać przy PKKF w Nowym Targu 7-osobową komisję dla spraw Spisza i Orawy, która będzie nadzorować i kontrolować właściwe realizowanie „ofensywy sportowej" na podległym terenie. (jl)

W kilku wierszach

Podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Sztokholmie Stefan Lewandowski wygrał bieg na 888 y w czasie 1.43,6 min., wyprzedzając znanego biegacza szwedzkiego Waerna. Skok o tyczce wygrał Krzesiński rezultatem 420 cm, skok w dal Kropidłowski — 721 cm i rzut młotem Korch — 57,46 m.

Eliminacyjne spotkanie piłkarskie o „Puchar Europy" rozegrane w Bratysławie pomiędzy miejscowym zespołem Ruda Hvezda i portugalskim FC Porto, zakończyło się zwycięstwem Czechów 2:1.

Z frontu budowy sztucznego lodowiska

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę sztucznego lodowiska w Krakowie. W uroczystości wezmą m. in. udział wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa — E. Góra oraz przedstawiciele GKKF, Ministerstwa Kolei, Związku Zawodowego Kolejarzy i Zarządu Głównego Federacji. Początek godz. 11.

Bilety na mecz Wisła—Cracovia będą sprzedawane w kasach stadionu w niedzielę już od godz. 9. Bramy stadionu zostaną otwarte o godz. 13.45.

W przededniu wielkiego meczu

Powróżyć... powróżyć... powróżyć...

Kto wygra? — oto pytanie stawiane szczególnie często w przededniu spotkania „odwiecznych rywalek". Cracovia czy Wisła?

— *Sądząc po meczu z Ruchem powinni zwyciężyć „pasiaki"* — powiedział, L. J. Kern znany satyryk szałowego „Przekroju".

— *Wszystko stawiam na zwycięstwo Wisły* — oświadczył przypadkowy przechodzień na linii A—B, Jan Kowalski.

— *Nie wiem* — odpowiedział literat T. Kwiatkowski. *Trudno przewidzieć, nie jestem wróżką* — dodał z uśmiechem.

Wróżką... — podchwyciłem. I w tym momencie przyszedł mi do głowy zbawienny, jak przypuszczałem, pomysł. Cóż prostszego, jak udać się do wróżki. Toż to będzie „szlagier", gdy na łamach „Echa" już teraz zamieszczę wynik niedzielnych „derbów". Ileż łask spłynie na mnie ze strony naczelnego redaktora.

Z pamięci wyławiałem czytane w dawnych gazetach ogłoszenia w rodzaju: „Jasnowidz dokładnie przepowie ci przyszłość". „Chcesz wygrać milion, zapytaj o radę światowej sławy chiromanty"...

Hm, jeśli takie rzeczy odgadywano, to przewidzenie wyniku powinno być dziecinną zabawką.

Zrealizowanie pomysłu okazało się trudniejsze. Żadna z gazet nie zamieszcza obecnie inseratów o wróżbiarstwie. Ale od czego poczta pantoflowa?

Budynek w dzielnicy Kazimierz sprawiał nieprzyjemne wrażenie. Zapukałem do mieszkania w oficynie. Cisza. Nacisnąłem lekko klamkę. Drzwi ustąpiły a następnie z hukiem zamknęły się — bez niczyjej pomocy. Znalazłem się w półmrocznym pokoju. Z daleka błyszczały zielonkawe oczy kota. Trochę czułem się nieswojo. Chciałem już zawrócić. gdy usłyszałem chrapliwy, kobiecy głos:

— *Pan pewnie w sprawie meczu?*

— Tak — odrzekłem zdumiony, ale skąd pani wie?

— *Byli już u mnie kierownicy obu drużyn — odpowiedziała wymijająco. Ba, czasem przyjeżdża nawet sam kapitan sportowy PZPN. Ale z prasy nikt mnie jeszcze nie odwiedził. Pan jest pierwszy. Proszę siadać.*

Przyglądnąłem się teraz uważnie jej cygańskim rysom...

— *Jaki rodzaj wróżby interesuje pana? Z gwiazd czy...*

— Raczej nie — odrzekłem, przypominając sobie koszulki Wisły. Taka przepowiednia mogłaby być tendencyjna.

— *To może z fusów?*

— Także nie. Dzięki kalkulacji krakowskich kawiarń wróżyłem sobie już niejednokrotnie sam przy „pół czarnej". Fusy zawsze układały się w pasy, a więc „pasiaki". Wróżba byłaby jednostronna.

— *Jest pan jakoś dziwnie uczulony. Pozostaje linia rąk, ale ponieważ dotyczy ona spraw osobistych, posłużymy się w tym wypadku kartami a następnie kryształową kulą.*

— Czy to kosztowna historia? — zapytałem przezornie.

Spojrzała karcąco. Dobra wróżba musi kosztować. Być może kiedyś powstanie spółdzielnia naszych usług, wówczas...

... dobrze — przerwałem jej wywód. W duchu pomyślałem, przecież koszty i tak pokryje redakcja. Co prawda złośliwi twierdzą, że Krakowskie Wydawnictwo Prasowe „ma węża w kieszeni", lecz w tym wypadku na pewno uwzględni dobre intencje. A więc do dzieła.

Wróżka potasowała karty, przełożyłem, rozłożyła je, ja patrzyłem i słuchałem. Widocznie musiałem być bardzo pod wrażeniem meczu, gdyż na kartach wyraźnie widziałem główki lub sylwetki piłkarzy obu drużyn.

— *O proszę, as kierowy, radość w domu...*

... w domu, to znaczy w tym wypadku w Krakowie. Kto ma się cieszyć? Obydwa zespoły pochodzą z tego miasta.

— *Dziesiątka trefl — mówiła dalej wróżka — daleka droga...*

... w górę czy w dół tabeli ligowej? I kto taką „podróż" odbędzie? — pytałem.

Nie otrzymałem odpowiedzi. Uwaga kobiety skoncentrowała się na leżącej talii kart.

— *O proszę, ta karta wróży wielką pomyślność.*

Wyraźnie widzę na niej podobiznę Adamczyka. Obok — ależ tak nie mylę się, to Marciniak. Obydwom pisane szczęście.

Jestem skołowany. Wróżka także przejawia oznaki zdenerwowania. Zapala papierosa i patrzy na szklanną kulę. Mówi zagadkowo. Z jej słów nic konkretnego nie można wysnuć.

— Jaka szkoda pomyślałem — że nie ma ze mną naszego fotoreportera. Przynajmniej archiwum redakcyjne wzbogaciłoby się o ładne zdjęcie niezwykłej kobiety.

Nagle mój wzrok powędrował ku otwartej książce, leżącej na stole. Przeczytałem pierwsze dwa słowa: Abra kadabra... i w tym momencie usłyszałem trzask aparatu fotograficznego. To nasz wszędobylski kolega wypełnił swój obowiązek chociaż w zdematerializowanej postaci. Wróżka odczuła jego obecność pod drzwiami i zapewne użyła swych nadziemskich sił. A może uległem jakiejś halucynacji? — ale nie, są przecież oryginalne zdjęcia z mojej wizyty. Do dziś jednak nie wiem, w jaki sposób red. Lewickiemu udało się wrócić do normalnej postaci.

Znów słucham słów siedzącej obok kobiety. Jej bezładna gadanina zdenerwowała mnie. Zebrałem się na odwagę.

— Albo dowiem się wyniku meczu, albo nie zapłacę nawet grosza — oświadczyłem groźnie.

Poskutkowało. Okazało się, że nawet wróżki mają czasem tak zwanego „pietra".

— *Dobrze, powiem — odrzekła — mecz wygra...*

... nie, drodzy Czytelnicy, wybaczcie, lecz nie ujawnię tej odpowiedzi. Z przebiegu dalszej rozmowy okazało się, że wróżka jest fanatyczką jednej z tych drużyn. Przepowiednia nie byłaby więc obiektywna. O wyniku dowiecie się nieomylnie w niedzielę po meczu.

ANTONI ŚLUSARCZYK

Wróżka przejawia oznaki zdenerwowania. Zapala papierosa i patrzy na szklaną kulę. Mówi zagadkowo. Z jej słów nic konkretnego nie można wysnuć..
Fot. J. Lewicki

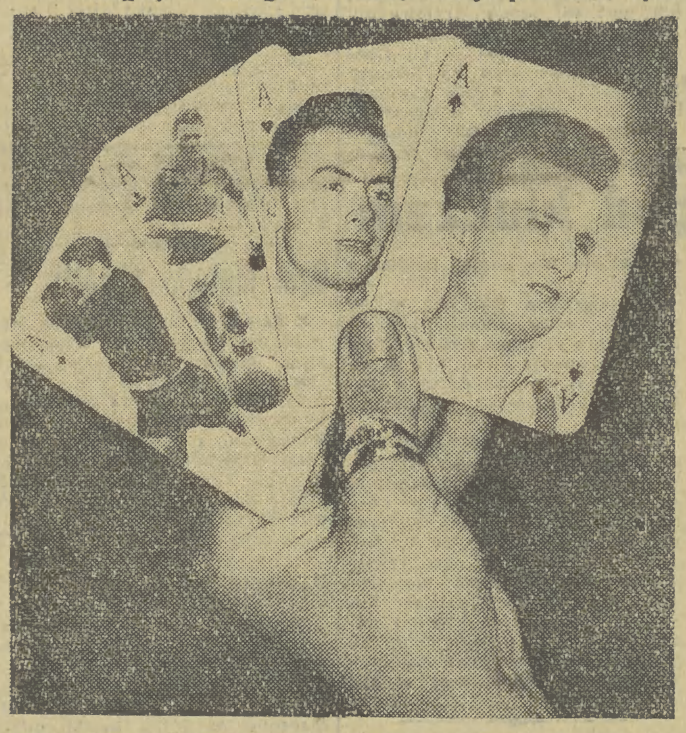

Na rozłożonych kartach wyraźnie widziałem główki lub sylwetki piłkarzy obu drużyn...
Fot. J. Lewicki

Ostatki ligi okręgowej

Jutro rozegrana zostanie ostatnia kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo ligi okręgowej. Grają: Garbarnia z Wieliczanką, Sandecja z Wisłą Ib, Wanda z Dąbskim, Górnik z Chełmkiem, Hutnik Trzebinia z Tarnovią, Fablok z Koszarawą, Korona z Unią Oświęcim, Dalin z Hutnikiem Nowa Huta, Czarni z Kablem i Beskid z Metalem.

Mecz Wanda — Dąbski rozegrany zostanie o godz. 11, natomiast pozostałe spotkania odbędą się o godz. 17.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

LEKKOATLETYKA
Godz. 16. Stadion Cracovii:
Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny z okazji „Dnia Kolejarza"
TENIS
Godz. 16. Korty Olszy
Międzynarodowe zawody z okazji „Dnia Kolejarza"
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17. Stadion Korony
Kraków — Nadwiślan
(Spotkanie towarzyskie oldboyów)
ŻUŻEL
Godz. 17. Stadion Wandy
Wanda — Stal Gorzów
(O mistrzostwo II ligi)
KOSZYKÓWKA
Godz. 16,30. Hala Wisły
Zawody drużyn kobiecych z okazji „Dnia Kolejarza"
Godz. 18. Hala Wisły
Wisła — Lokomotiv Sofia
(Spotkanie towarzyskie drużyn męskich)

Jutro

ŻUŻEL
Godz. 11. Stadion Cracovii
(Borek Fałęcki)
Cracovia—Sparta Śrem
(o mistrzostwo III ligi)
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11. Stadion Wisły
Wisła — Cracovia
(O mistrzostwo I ligi)
LEKKOATLETYKA
Godz. 10. Stadion Cracovii
Międzynarodowy mityng z okazji „Dnia Kolejarza"
TENIS
Godz. 11. Korty Olszy
Międzynarodowe zawody z okazji „Dnia Kolejarza"
KOSZYKÓWKA
Godz. 18,30. Hala Wisły
Zawody drużyn kobiecych

AGATHA CHRISTIE
ABC
PRZEKŁAD WANDY DEHNEL

51)

Gwałtownie zwrócił się do Tory:

— Pani ma głos. Proszę opisać tego człowieka.

Spojrzała nań z zakłopotaniem.

— Nie potrafię. Nie wiem jak... Chyba miał okulary i był ubrany w starą zniszczoną marynarkę.

— Proszę dokładniej.

— Był przygarbiony... Więcej nic nie wiem. Ledwie na niego spojrzałam. To taki człowiek, na którego nie zwraca się uwagi.

— O to właśnie chodzi — podkreślił z powagą Poirot. — Cała tajemnica tych morderstw spoczywa w podanym przez panią rysopisie mordercy, bo to niewątpliwie był morderca.

— Taki człowiek, na którego nie zwraca się uwagi.

— Tak, tak, naturalnie. Otrzymaliśmy od pani rysopis mordercy.

ROZDZIAŁ XXII

(NIE Z OPOWIADANIA KAPITANA HASTINGS)

Pan Aleksander Bonaparte Cust siedział jak skamieniały. Nietknięte śniadanie wystygło. Imbryk okrywała zgnieciona gazeta, którą pan Cust czytał do niedawna z wielkim zainteresowaniem. Nagle wstał, kilka razy przemierzył pokój tam i z powrotem, a wreszcie opadł ciężko na fotel pod oknem. Twarz ukrył w dłoniach i jęknął głucho. Nie słyszał dźwięku otwieranych drzwi. Właścicielka mieszkania, w którym odnajmował pokój, pani Marbury, stanęła w progu.

— Panie Cust, może chciałby pan spróbować doskonałej... Co się stało? Niedobrze panu?

Pan Cust opuścił ręce.

— Nie, nie, nie, pani Marbury... Od rana trochę źle się czuję.

— A widzę, widzę — powiedziała kobieta spoglądając na tacę ze śniadaniem. — Nie tknął pan niczego. Czy głowa znów dokucza?

— Nie... Tak, naturalnie. I jestem trochę rozdrażniony.

— Współczuję panu. Oczywiście dzisiaj pan nie wyjedzie?

Pan Cust ożywił się nagle.

— Wyjadę! Muszę. Mam interesy, bardzo ważne interesy.

Ręce mu drżały. Pani Marbury widząc to, chciała rozerwać lokatora.

— Cóż, jak mus, to mus. Daleko jedzie pan tym razem?

— Nie, do... — zawahał się — do Cheltenham.

W niezdecydowaniu jego było coś tak dziwnego, że pani Marbury spojrzała nań podejrzliwie.

— Cheltenham to przyjemne miasteczko — podjęła gawędziarskim tonem. — Jednego roku jeździłam tam, jeszcze z Bristolu. Bardzo ładne sklepy.

— Tak, tak, chyba...

Kobieta pochyliła się z trudem, gdyż jej krępa figura nie sprzyjała gimnastyce, by podnieść zgniecioną gazetę leżącą na podłodze.

— Ostatnio cała prasa pisze tylko o tych morderstwach — przebiegła wzrokiem nagłówki artykułów. — Aż ciarki człowieka przechodzą. Ja tam wcale tego nie czytam. Zupełnie tak, jakby ożył Kuba-Rozpruwacz.

Pan Cust poruszył wargami, ale nie wydał dźwięku.

— Doncaster — ciągnęła gospodyni. — Tam ma popełnić następne morderstwo. Chyba dobrze zapamiętałam? Gdybym mieszkała w Doncaster i miała nazwisko, rozpoczynające się na „D", uciekłabym najbliższym pociągiem. Wolałabym nie ryzykować. Czy pan coś mówił, panie Cust?

— Nie... nic, nic, proszę pani.

— W Doncaster będą wyścigi i całe tłumy ludzi. Pewno wyobraża sobie, że łatwo mu pójdzie. Ale znów piszą, że mobilizuje się setki policjantów... Ach, panie Cust, pan naprawdę bardzo źle wygląda. Może zażyłby pan kropli na serce? A w każdym razie nie powinien pan jechać dziś w drogę.

Pan Cust przemógł się jakoś.

— Muszę, pani Marbury. Muszę. Zawsze na czas wypełniam swoje... swoje zobowiązania. Ludzkie zaufanie, to najważniejsza rzecz. Jak podejmę się czegoś, doprowadzam do końca. Tylko tym sposobem można do czegoś dojść w handlu.

— Ale jeżeli pan jest chory...

— Nie jestem chory. Trochę dręczą mnie... rozmaite sprawy osobiste. W dodatku źle spałem. Poza tym czuję się zupełnie normalnie.

Pod koniec rozmowy zachowywał się tak pewnie, że kobieta wzięła tacę z nie tkniętym śniadaniem i ociągając się wyszła z pokoju.

Pan Cust wyciągnął spod łóżka walizkę i przystąpił do pakowania. Piżama, neseser, zapasowy kołnierzyk, skórzane ranne pantofle... Potem otworzył schowek i wyjął kilkanaście płaskich tekturowych pudełek, mierzących mniej więcej dziesięć cali na siedem. Rzucił okiem na leżący na stole rozkład kolejowy i z walizką w ręku wyszedł z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)